Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	ro
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

z RAWICZ-KOSACKICH

Marya Douglas

Po krótkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 30-go stycznia 1911 roku o godz. 5-tej po południu w Kijowie, przeżywszy lat 65.

Eksportacya z mieszkania przy Bibikowskim Bulwarze pod № 4 do kościoła Św. Aleksandra odbędzie się dnia 31-go stycznia o godz. 4-tej po południu. Pogrążona w głębokim smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające dnia 1 lutego o godzinie 10 i pół rano, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie.

Specyalne zawiadomienia o śmierci rozsyłane nie będą. 641

Administracya Towarzystwa

„Henry Smith i S-ka"

pogrążona w głębokim żalu, zawiadamia, że dn. 30-go stycznia w nocy, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Genewie **Główny Założyciel i Administrator** Towarzystwa

Ś. † P.

HENRY SMITH

O dniu pogrzebu będzie osobne zawiadomienie. 644

Pracownicy Biura i Składów

T-wa „Henry Smith i S-ka"

pogrążeni w nieutulonym żalu, zawiadamiają o zgonie niezapomnianego pracodawcy 645

ś. † p.

Henry Smith'a

The Acting Consul, British Consulate, Kieff, with deep regret announces to the British community, that during the night of the 30-th January, after a long and painful illness,

Consul Henry Paton Smith

passed away peacefully in Geneva. The day of the funeral will be speciallyannounced. The Consulate will be closed on the 31-st January and 1 st February. 646

Z powodu śmierci założyciela firmy

ś. † p.

HENRY SMITH'A

647 **Biuro i Skład będą zamknięte dnia 1-go i 2-go lutego.**

Stały Teatr Polski. K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO"

W czwartek dnia 3-go lutego

„Śluby panieńskie" komedya w 5 akt. Fredry.

Reżyser **A. Staniewski.**

Bilety sprzedaje Księgarnia **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35 telefon № 858,** a w dzień przedstawienia **Kasa „Ogniwa"** od godz. 6 wieczorem do końca przedstawienia; w niedziele i święta kasa „Ogniwa" otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu i od godz. 6-ej do końca przedstawienia. **Wstęp do sali teatralnej na przedst. dla wszystkich.** 20005

Teatr „Sołowcow". Dyrekcya J. Duwan-Torcowa.

Dziś dnia 1-go lutego przedstawienia nie będzie. W środę dnia 2 go lutego dwa przedstawienia: w południe po raz 10

„Henryk Nawarski"

w 5 aktach. Reżyser Sokołowski. Początek o godzinie 12-ej. Wieczorem benefis **Duwan-Torcowa**

1) „Ubóstwo nie hańbi"

komedya w 3 aktach Ostrowskiego. Reżyser Sawinow.

2) „Kolacya pożegnalna"

Reżyser N. Aksagarski. Uczęstniczą: pp. Karpowa, Klementjewa, Tokarewa, Czaruska, Czużbinowa, Jureniewa, Duwan-Torcow, Konowałow, Kuzniecow, Murski, Pawlenkow, Rudnicki, Swietłowidow, Suchanow. Początek o godz. 8-ej. Ceny benefisowe. W czwartek dnia 3-go lutego ostatnie w sezonie bieżącym przedstawienie dla prenumeratorów gazety „Kijowskie Wiesti". **„Miserere"** w 7-miu obrazach. W piątek dnia 4-go benefis A. Sokołowskiego po raz 1-szy komedya w 5-akt. Rostanda, **„Cyrano de Bergerac"**, w roli Cyrano wystąpi p. A. Sokołowski. W niedzielę dnia 6-go w południe benefis kasyerki M. Jegorowej-Zagradskiej **„Las"** Ostrowskiego. W próbach: **„Rampa"** Rotszylda. **„Nora"** Ibsena. **„Iwanow"** Czechowa. Bilety nabywać można.

Teatr miejski

Dyrekcya S. Brykina. Jutro d. 2-go lutego w południe benefis głównego kontrolera E. Ochotina z powodu 10-letniej pracy w teatrze **„Złoty kogucik"**, uczestniczą pp. Starostina, Kalitina, Drahomirecka, pp. Dolinin, Polewoj, Gorlenko, Kaczenowski. Ułuchanow i in. Początek o godz. 12 i pół po poł.; wieczorem 1) **„Trubadur"**, 2) **„Ernani"** (3-ci akt), uczestniczą pp. Brun, Pokrowska, Lemińska, pp. Gricenko, Karżewin, Kamionski, Maksakow i Gilarow. Dnia 3 go **„Eugeniusz Oniegin".** Dnia 4-go przedstawienie na rzecz chorej byłej artystki Teatrów Cesarskich E. Massini 1) **„Królewska narzeczona"**, 2) **„Cavaleria Rusticana".** Dnia 5-go **benefis chóru „Chowańszczyzna".** Bilety nabywać można. Wkrótce wystawiona będzie po raz 1-szy op. **„Dolina"** (Tiefland).

Teatr dramatyczny Dyrekcya A. Kruczynina.

Dnia 2-go lutego w południe po cenach zniżonych po raz ostatni **„Dzieci kapitana Granta"**. Wieczorem po raz 9-ty **„Żulik"**. Początek o godz. 8-ej. Dnia 3-go lutego **„Jama"** Kuprina.



Cyrk B-ci Nikitinych

(Gmach Cyrku Hippo-Palace). 129

Dziś dwa wielkie świąteczne przedstawienia: w południe po cenach zniżonych o godz. 2-ej przedstawienie dla dzieci uczęstniczy komik **Kozłow** z tresowanymi psami i komik **Kraston z małpą** tresow. kangurami i słoniem. Wieczorem o godz 8 i pół występy nowych artystów 1-szy występ znakomitej hiszpańskiej trupy **Adas**, złożonej z ... osób, **żywy cyklodrom w powietrzu** Na zakonczenie krotoch. **„Dyrektor Café Chantant".**

Klub Polski „Ogniwo"

w środę dnia 16-go lutego

Bal maskowy

na rzecz polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich

Grupy zamaskowane, żywe szarady, efekty świetlne. Nagrody za najoryginalniejsze i najładniejsze maski. Obowiązkowe zdjęcie masek o g. 2-ej po północy. Bilety wejściowe po 3 rb. 10 k., studenci po 1 rb. 10 k. — sprzedają się u członków komitetu. 649

Magazyn A. Rożkowa Kreszcz. № 38.

Dnia 6-go lutego r. b. **przeniesiony zostanie naprzeciwko: Kreszczatyk № 31** do specyalnie przygotowanego ogromnego lokalu razem z

oddziałem damskich kapeluszy. 503

Wszystkie działy magazynu uzupełnione sezonow. nowościami.

DOM BANKOWY 25

D. Mierzwiński i S-ka

Kreszczatyk 27, tel. 1864.

Wszelkie operacye bankowe na najdogodniejszych warunkach. Wyrabianie i realizacya pożyczek w bankach ziemskich.

KUPNO i SPRZEDAŻ MAJĄTKÓW.

Dział rolniczy komisowo - handlowy.

Narzędzia i maszyny rolnicze. Nawozy sztucz. Pasy i przybory techn.-roln.

KUPNO i SPRZEDAŻ NASION.

Wyłączne przedstawiciel. na Kraj Poł.-Zach. pługów renomowanej fabryki

„JAN ZAWADZKI i S-ka".

Płockie Towarzystwo Melioracyi rolnych

wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres melioracyi rolnych, jako to: osuszanie rowami i drenami; nawadniania i poprawy gruntów ornych i łąkowych, uprawę rolną torfowisk, zakładanie i użytkowanie gospodarstw rybnych, komasacye, oraz kanalizacye i wodociągi. 65

Ekspertyzy. Własny wyrób dren. Stacya gleboznawcza.

Roboty wykonywane są przez wykwalifikowanych dozorców z Galicyi pod osobistym kierunkiem inżynierów specyalistów.

Adres dla listów: Płock, Kolegialna 14.
„ „ depesz: Płock, Melioracye.

Dyrektor **Dr. Inż. Jan Blauth** b. prof. polit. lwowskiej, oraz starszy inżynier galic. wydz. krajowego

Pierwszorzędna kawiarnia

Przy hotelu „Continental" ze sprzedażą „Piwa", zimnych i gorących zakąsek. Codziennie od 6 — 9 wiecz. i od 11 — 1 godz. w nocy gra pierwszorzędne koncertowe **trio.**

Kawiarnia otwarta do 2 godz. w nocy. 445

Rok XXXVI ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 DUŻYCH TOMÓW

NAJCELNIEJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW

ZNAKOMITYCH AUTORÓW POLSKICH I OBCYCH

Redaktor i Wydawca: **MICHAŁ SYNORADZKI.**

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą, wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko, co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka zatem umieszcza: Uroczystości Kościoła katolickiego; liczne powieści historyczne i społeczne, nowele, szkice, poezye, utwory dramatyczne; historyę polską i powszechną; podróże po kraju i obczyźnie; wychowanie domowe i publiczne; politykę; sztuki piękne; starożytnictwo; heraldykę; rozwój stosunków międzynarodowych; postęp naukowy; felietony społeczne; życiorysy zasłużonych ludzi; przegląd pism i książek; wynalazki najnowsze; prace ziemiańskie; przemysł i handel; pamiętniki; korespondencye z czytelnikami; humorystykę, rebusy, szarady i inne rozrywki.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

Biesiada Literacka daje reprodukcye obrazów Matejki, Siemiradzkiego, Grottgera, Brandta, Kossaków, Fałata, Chełmońskiego i innych mistrzów polskich, a także najcelniejszych mistrzów cudzoziemskich.

Biesiada Literacka umieszcza wizerunki polskich zabytków; gmachów, miejscowości historycznych, pomników, zdarzeń dziejowych, znakomitych mężów i t. p. jest więc poniekąd **Muzeum Pamiątek Narodowych.**

Biesiada Literacka szczyci się spółpracownictwem autorów pierwszorzędnych z HENRYKIEM SIENKIEWICZEM na czele.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy całoroczni.

W ROKU BIEŻĄCYM DAMY ZNAKOMITĄ POWIEŚĆ BOLESŁAWITY **„TUŁACZE"**, osnutą na tle dziejów od Konfederacyi Barskiej, a kończącą się ruchem narodowym 1830 — 31 r. Powieść ta ukaże się po raz pierwszy w zupełności **bez żadnych skróceń**; poprzednio ogłoszono zaledwie jej fragmenty.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb **6**	Rocznie	rb. **8**
Półrocznie	„ **3**	Półrocznie	„ **4**
Kwartalnie	„ **1** kop. **50**	Kwartalnie	„ **2**

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4.** № Telefonu 78-26. 389

SZLACHECTWO

Były sekretarz departamentu heroldyi, rad. st. A. A. Buche trudni się prowadzeniem spraw, dotyczących przywrócenia praw szlacheckich, tytułów, herbów i t. p. Petersburg, ul. Pantelejmonowska d. № 27. Tel. 87-87 304

LECZNICA DENTYST., Kreszczatyk 40. Egz. od 1900 r., tel. 23—11. Zęby sztucz. wyjmuj. i niewyjmuj. się od 1 rb. plomb. porcel., złot. i in. 1 rb. Wyr. zęb bez bólu. Por. 50 k. 494

Dr Czerniak W.-Żytom. 16. 9-1 i 5-8, kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict. niem. płc.). Wszyst. spec., spos. kur. Oddziel. łóżka. 1118

Nasiona warzywne i kwiatowe.

Palmy, georginie, kanny i inne rośliny poleca zakład ogrodniczy **St. Lesisza** M. Błagowieszczenska № 104. Katalogi na żądanie bezpłatnie. 670

Buhajki

rasy simentalerskiej, pół-krwi, sprzedaje zarząd majątków „Skala" po cenie 6 rb. za pud żywej wagi. Adres: p. Żywotów gub. kijowskiej, Zarząd majątku. 624

Kreszczatyk 5

duże wygodne 653

mieszkanie z 8 pokoi

z oświetleniem, opałem i wszelkiemi wygodami, dogodne na biuro.

Można na czas kontraktów.

Kamieniec-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do

„Dziennika Kijowsk."

przyjmują: 353

p. Prusinowska (Skład fotograficzny)

i Księgarnia Polska

p. Sanlutycz-Kuroczyckiego.

Gabinet kosmetycznego masażu twarzy. Haliny Adelheim pod dozor. lekarza. Ukończ. w Paryżu **Institut de Beauté i école Francaise prof. Archambeau** Hygien. pielęgn. twarzy, usuw. zmarsz., piegów, wągrów, brodawek, podwójn. podbród i pryszczy **MALIOWANIE twarzy. MANICURE.** Specyal. pielęgn. włosów i przywracanie pierwot. kol. według najnow. sposobów. **FARBOWANIE WŁOSÓW. Mikołajowska 17. Od 11 — 1 i od 5 — 7.** 193

Ołyka

gub. wołyńskiej 292

Prenumeratę i ogłoszenia do

„Dzien. Kijowskiego"

przyjmuje

p. Dominik Rudkowski.

Królewskie Źródła Mineralne EMS

KRAENCHEN

OD DAWNA WYPRÓBOWANE PRZY KATARACH, KASZLU, CHRYPCE, ZAFLEGMIENIU, KWASACH ŻOŁĄDKA INFLUENCYI I JEJ NASTĘPSTWACH. DO NABYCIA WSZĘDZIE
ŻĄDAĆ WYRAŹNIE PRODUKT NATURALNY. NIE PRZYJMOWAĆ WSZELKICH NATOMIAST OFIAROWYWANYCH SUROGATÓW (SZTUCZNE WODY I SOLE EMSKIE). 8

SAGRADA BARBER

wzmacnia żołądek i łagodnie przeczyszcza



Prawdziwe tylko w czerwonem oryginalnem opakowaniu

Promień.

Kiedy przed laty pięciu młodzież nasza opuściła mury uniwersytetu warszawskiego, władze szkolne wahały się jakiś czas w wyborze dalszej drogi. Z początku rozpisywano się długo i szeroko o skasowaniu uniwersytetu warszawskiego i przeniesieniu wszystkich jego zbiorów, po Szkole Głównej odziedziczonych, do jednego z miast Rosyi centralnej. Projektu tego zaniechano jednak po pewnym namyśle. Byłby to wprawdzie odwet za burzliwość młodzieży, lecz dla względów rusyfikacyjnych uniwersytet rosyjski w Warszawie uważano za potrzebny, a skasowanie go za niebezpieczne chociażby z tego względu, że młodzieży mogło się to wydać skutkiem jej usiłowań.

Pozostał więc przy życiu uniwersytet warszawski. Pozostały biblioteki i zbiory, tylko słuchaczów zabrakło.

Temu ostatniemu brakowi zaradzono bardzo energicznie. Podwoje uniwersytetu otwarto szeroko nie tylko dla maturzystów wszystkich okręgów, którym niezbyt pilno było do źródła tej wiedzy, jaką rozporządzali warszawscy „profesorowie“, lecz i dla młodzieży z seminaryów prawosławnych. A kiedy zabrakło kandydatów z dyplomem skończonego seminaryum, wówczas podwoje tego przybytku otwarto tak—szeroko, że trafić do niego mogło kilkuset seminarzystów z czwartej zaledwie klasy. W ten sposób wypełniono gościnne mury wszechnicy rosyjskiej w Warszawie.

Jaki był skład tej młodzieży, zebranej w warunkach tak wyjątkowych?

Jaki nastrój musiał panować wśród ludzi, którym przeważnie tylko prawa wyjątkowe dały możność kończenia wyższego zakładu? O nastroju tym nie wiele wiedziano w Warszawie. Po ogłoszeniu bojkotu atmosfera niezbyt przyjazna otaczała każdego słuchacza uniwersytetu, a tego chłodu nie mogli zmniejszyć ci nieliczni polacy i bardziej liczni żydzi, którzy zajęli miejsca obok seminarzystów.

Nie wiele więc wiedziano o tej młodzieży w naszem społeczeństwie, a ci, komu na jej prawomyślności najbardziej zależało, mieli wszelkie prawo przypuszczać, że stanie ona w każdej potrzebie jak jeden mąż przy prawdziwych rosyanach. Rzewne sceny obcowania ze studentami podczas wizyty posłów nacyonalistycznych w Warszawie, gorącym afektem zaprawione przemówienia Aleksiejewa i spółki świadczyły dowodnie, ile na tych właśnie studentach zależy, jakie w nich śmiałe pokładano nadzieje...

Wiec sobotni „pięciominutowy“ dał krótką, lecz wymowną odpowiedź na wszystkie owe rachuby i plany.

Owi tak skrzętnie i z takim mozołem sprowadzani do Warszawy rosyanie nie tylko w sprawach ogólno akademickich stanęli na wręcz odmiennym od urzędowego punkcie widzenia, nie tylko uchwalili te wszystkie protesty i potępienia, jakie się zawsze i na wszystkich wiecach uchwalało, lecz w sprawie najbliżej społeczeństwo polskie obchodzącej, w sprawie uniwersytetu *polskiego* w Warszawie nie stanęła ta młodzież na stanowisku swych praw wyjątkowych, nie poparła tych widoków, dla jakich ją zebrano i wyjątkowymi obdarzono przywilejami.

Nietylko pod względem szybkości jest zjawiskiem osobliwem ów wiec tak krótki, że nawet szybkonoga policya warszawska o całe pięć minut zapóźno nań przybyła.

Owe uchwały, dotyczące założenia uniwersytetu *polskiego* w Warszawie, a powzięte przez młodzież ściągniętą do Warszawy po to, aby świadczyła, że w Warszawie musi być i będzie tylko uniwersytet *rosyjski*, zawierają w sobie coś więcej, niż zwykłe uchwały wiecowe.

Prawda! po rozstaniu się z uniwersytetem pójdzie ta młodzież tą samą tragiczną drogą sprzeczności, jaką poszło już tyle pokoleń młodzieży rosyjskiej. A jednak *dziś* zbiorowa myśl o własnych sprawach akademickich, troska o własne „prawa“, skierowuje wzrok jej na sprawę chociaż obcą jej, lecz najbliższą i najbardziej krzyczącą, powoduje osobliwy odrnch *sumienia* zbiorowego.

Ten wynik nieoczekiwany tak propagowanej przez p. Pichno polityki ograniczeń i żelaznej pięści nie przekona zapewne jej zwolenników o bezskuteczności systemu. Nietylko dlatego, że w polityce ludzie rzadko umieją korzystać z doświadczeń nawet najbardziej dotkliwych. Dla polityków tej miary, co nacyonaliści rosyjscy, jest jeden tylko argument zrozumiały: siła fizyczna. Tym środkiem posługiwali się przez całe życie, innymi nie rozporządzali, nie odczuwali ich potrzeby, a są już zastarzy, aby się czegoś innego uczyć.

Dla nich pozostanie uchwała wiecu sobotniego wybrykiem karygodnym niewdzięcznej młodzieży, nowym owocem intrygi polskiej, nowych wymagającej kagańców.

Ale dla tych, kogo jeszcze obłęd nienawiści całkowicie nie oślepił, musi być uchwała wiecu warszawskiego o uniwersytecie polskim czemś więcej, niż rzuconym w przestrzeń zbiorowym frazesem...

Propagowana przez p. Pichno i spółkę walka środkami wyjątkowymi z prawem przyrodzonem Narodu, tłumienie siłą wszelkich przejawów myśli, wszelkich przejawów odrębnej kultury, odrębnej idei, jest niewątpliwie środkiem bardzo groźnym dla tych, przeciwko komu jest wymierzoną, zużywa siły materyalne, dezorganizuje, często zniechęca. „Lecz ognia wewnętrznego sto lat nie wyziębi!“ Idei nie zabija się ani pięścią, ani bagnetem, a nieraz we krwi swych wyznawców skąpana, wychodzi opromieniona nowym blaskiem, potężniejsza i czystsza.

Że bardzo często przekracza granice przez siłę zakreślone, że pozornie zwyciężona wkracza do obozu zwycięzców i tam święci swój tryumf—o tem świadczy uchwała wiecu sobotniego.

Kto chce walczyć z kulturą, ten musi dobierać środków kulturalnych. Zrozumieli to już ci niemcy, którzy widzą bezskuteczność walki, brutalnymi środkami prowadzonej.

„Nikt chyba, pisze George Cleinow, nie będzie tak krótkowzroczny ani tak niesprawiedliwy, aby odmówić poszczególnym ludziom i całym grupom prawa do walki o swe ideały kulturalne i najwyższy ich wyraz. Przeciwnie—niech walczą, niech pracują bo w ten sposób służą przedewszystkiem zbiorowej kulturze ludzkości. A jeśli z tej walki wyjdą zwycięsko, nie jest to bynajmniej nieszczęściem dla ludzkości, lecz co najwyżej dla ulegających, dla słabych.

„Naszym środkiem walki jest nasza kultura, która tylko wówczas usprawiedliwia naszą politykę, póki jest lepszą to znaczy potężniejszą od polskiej“.

Cała przepaść dzieli tę myśl od systemu politycznego p. Pichno. Nie wypełnią jej uchwały wieców uniwersyteckich. Odsłaniają tylko potęgę nieśmiertelnej myśli ludzkiej, niezniszczalnego dążenia ludzkiego do sprawiedliwości. Mąci ono wszystkie oparte na krzywdzie narodów rachuby, krzyżuje misterne sieci bezprawia, a na powikłane rachunki dziejowe rzuca krótki, lecz jaskrawy promień światła. Dla jednych—ostrzeżenie. Przypomnienie dla tych, kto wśród mroków nocnych kroczy naprzód z pochylonem czołem, czekając świtu.

Idem.

Początek debaty.

Petersburg, 29 stycznia (11 lutego).

Rozpoczęła się wczoraj w Radzie Państwa generalna debata nad projektem zaprowadzenia ziemstw w sześciu guberniach Litwy i Rusi.

Dawno już loża, przeznaczona dla posłów z Izby Państwowej, nie była tak zapełniona. Przybyli „bojowcy“ w komplecie. A więc był i ep. Eulogiusz, i p. Aleksiejew, i hr. Bobrynskij, Czichaczew, Bałaszow i in., wszyscy ci, co stoją na straży „Kresów“, które mają być „rosyjskimi“, słowem, zastępy walczących z „gwałtem polskim“, z polskiem „niebezpieczeństwem“.

Bój rozpoczął waleczny p. Pichno, jako pierwszy referent komisyi. „Warunki miejscowe kraju Zachodniego —mówił p. Pichno— są takie, że jeżeli pozostawić sprawy ziemskie ich naturalnemu biegowi, wówczas przewagą zawładną polacy. Do tego dopuścić nie można“. Chodzi więc o zniepfawienie „naturalnego biegu“ życia. Bo, jak to twierdzi p. Pichno, „punkt ciężkości sprawy polskiej leży wcale nie w Warszawie, ale w tym kraju Zachodnim, o którym mowa, gdyż na widoku patryotycznych dążeń polskich znajduje się, niewątpliwie, obraz trójjedynego mocarstwa, które się składało z Rusi, Litwy i Polski“.

Wypowiedział więc p. Pichno wojnę — aż samej Rzeczypospolitej!

P. Pichno, że się tak wyrażę, „teoretyzował“ rączej (ściślej mówiąc, dywagował) na temat kwestyi polsko-rosyjskiej. P. Stiszinskij zaś, drugi referent z kolei, mówił już o konkretnych szczegółach samego projektu. Bronił go w całokształcie wszystkich szczegółów, nie przebierając naturalnie w argumentach. Tak np., zdawało się zapewne p. Stiszinskiemu, iż nader wielki argument wynalazł, dowodząc, że nie pojmuje, jak polacy mogą się sprzeciwiać kuryom narodowościowym w ordynacyi wyborczej, skoro sami, u siebie, w Królestwie Polskiem, bronią istnienia kuryi żydowskiej w samorządzie miejskim. Zapomniał tylko p. Stiszinskij widocznie, lub nie zwrócił uwagi (co bynajmniej umysłowości jego nie przynosi zaszczytu) o różnicy, jaka istnieje pomiędzy żydami w Królestwie Polskiem, a polakami na Litwie i Rusi; zapomniał, że żydzi są żywiołem obcym, nie związanym z krajem, że są żywiołem, który deprawacyę i obniżenie kulturalnego poziomu wnieść może, że, wreszcie, żydzi nie są narodowością, lecz zgoła czemś odrębnem, gdy tymczasem polacy na Litwie i Rusi są narodowością, narodowością, również jak litwini i rusini, tubylczą, że, wreszcie, dzięki wysokiemu poziomowi kultury, wnieść tylko mogą do organizacyi ziemstw pierwiastki pracy, ładu i porządku.

Ale mniejsza o logikę i wywody p. Stiszinskiego, skoro bojownik ten uważa za niezbędne posiłkować się argumentami, które o jego przenikliwości nie świadczą.

Wiemy, iż szkopułem, o który cała sprawa rozbić się mogła, była różnica zdań pomiędzy Dumą a Radą Państwa w sprawie cenzusu wyborczego. Bojownikom zgoła nie chodzi o wartość samego ziemstwa, jako takiego, lecz o to, żeby *coute que coute* ziemstwo antypolskie weszło w życie. Suszono sobie przeto głowy nad wynalezieniem sposobu pojednania. Wynalazczy umysł p. Pichny wymyślił taki sposób: cenzus pośredni pomiędzy cenzusem rządu a Dumą (o czem już w jednym z listów moich pisałem). P. Stołypin, grający pod batutą p. Pichny *et cons.*, natychmiast, przed rozpoczęciem debaty, oświadczył w imieniu rządu, iż się na projekt zmiany ordynacyi wyborczej, w myśl zamierzeń p. Pichny, zgadza. Dziś przeto niema już wątpliwości, że pod tym względem nieporozumienia pomiędzy Dumą a Radą Państwa dadzą się usunąć, sam projekt przeto nabrał wszelkich szans urzeczywistnienia.

Wprawdzie, w przeddzień jeszcze debaty, obiegały w kuluarach Rady Państwa pogłoski, wypowiadane w formie przekonania, że „kurye narodowościowe napewno nie przejdą“. Mogłoby to było być szkopułem, o który cały projekt mógłby się rozbić. Ale dziś, zdaje się, szkopuł ten istnieć bodaj już przestał. P. Stołypin wyraźnie oświadczył, że bez kuryi narodowościowych projekt dla rządu jest „nie do przyjęcia“. Po takiem kategorycznem oświadczeniu, zapewne nie jedno „niezależne“ przekonanie się zmieni... zwłaszcza, że deputacya podolska, zorganizowana przez „prawdziwych“, dotarła była w tych dniach i do Petersburga, i do Carskiego Sioła, wielu z członków Rady Państwa, pod wpływem tego uroku, miało skłonić się do zmiany stanowiska w tej mierze.

Trzeci warunek, jaki p. Stołypin postawił, to przywrócenie duchowieństwu prawosławnemu trzech miejsc w ziemstwach powiatowych, a czterech w ziemstwach gubernialnych. Warunek ten chyba też nie będzie przyczyną nie wejścia w życie projektu. Uważać więc przeto można nową broń antypolską już niemal za ostatecznie sporządzoną.

Podkreślić tu warto cechę charakterystyczną tych dwóch wymagań p. Stołypina. Nacisk kładzie premier na istnienie kuryi narodowościowych, bo chodzi mu o uwydatnienie „niebezpieczeństwa polskiego“ i o zwrócenie uwagi na konieczność walki, o wytworzenie „zera“, o odciągnięcie uwagi na niedomagania własne, wewnętrzne, wreszcie o podżeganie niesnasek i waśni. Kładzie też premier nacisk na utrzymanie przywilejów kleru prawosławnego, albowiem nawigują dziś rządy pod flagą najbardziej potężnego w Rosyi żywiołu i zarazem najbardziej reakcyjno (w interesach własnych) usposobionego, jakim jest właśnie kler prawosławny.

I chociaż po oświadczeniu p. Stołypina wątpliwości mieć nie można, że projekt rządowy (ze zmianą ordynacyi wyborczej w myśl projektu p. Pichny) urzeczywistniony zostanie, wszelako ze strony polskiego przedstawicielstwa odezwać się był powinien głos poważny.

Głos ten padł. Wypowiedział go Jan hr. Olizar. Bez wahania powiedzieć można, iż była to jedna z najlepszych mów dotychczas wypowiedzianych przez przedstawicielstwo polskie w Petersburgu. Była przytem wypowiedzianą znakomicie: hr. Olizar jest mówcą parlamentarnym pierwszej wody, przemawia spokojnie, a żywo, umie nadto uwagę słuchaczów przykuwać.

Inna rzecz, czy większość słuchaczów da się przekonać, zwłaszcza w zakresie głosowania, bo, gdzie jak gdzie, ale w przedstawicielstwie rosyjskiem przepaść dzieli przyznanie, w sumieniu, słuszności od samego głosowania, zwłaszcza pod wpływem pośrednim „podolskiej deputacyi“, która „swoje“ nad Newą zrobiła.

Wczorajsza debata generalna długa nie była (ciąg jej dalszy odłożono do wtorku). Prócz hr. Olizara przemawiał tylko jeszcze hr. Witte. I on, w konkluzyi swej, podobnie jak mówca polski, oświadczył się zasadniczo przeciw przejściu do rozważania merytorycznego. Ale, rzecz prosta, mowa hr. Wittego była zgoła inną. Jak zwykle, skorzystał hr. Witte z okazyi, by w sposób częstokroć dowcipny i zjadliwy porachunki swe czynić z p. Stołypinem. Nie obeszło się też ze strony p. Wittego i bez słusznych docinków pod adresem przedstawicielstwa polskiego w Radzie Państwa: nie bez uszczypliwości zaznaczył hr. Witte, że polacy bodaj po raz pierwszy występują w Radzie Państwa przeciw rządowi, gdy dotychczas głosowali za projektami rządowymi, nawet za koleją Amurską, przeciwko której on sam, hr. Witte, energicznie w swoim czasie występował.

Hr. Witte w Radzie Państwa nie jest mile słuchany. Dobrze się też stało, iż pierwszym głosem był głos hr. Olizara. Mowa ta była punktem centralnym wczorajszego posiedzenia, i niewątpliwie w dalszym ciągu będzie tym punktem centralnym przemówień rosyjskich, kruszących kopie za konieczność bojowego projektu.

Jak to już telegrafowałem, przemawiać ma jeszcze w Radzie Państwa w tej sprawie czterech polaków. Jedne z tych mów mają za zadanie oświetlić sprawę jeszcze z innych punktów widzenia, inne zaś atakować będą poszczególne dyspozycye projektu. Jak widzimy więc, pomyślano o „obatawieniu“ sprawy. Początek zaś—mowa hr. Olizara—nietylko nic nie pozostawia do życzenia, lecz ze wszech miar była doskonałym początkiem debaty.

H. R.

Mowa hr. Jana Olizara,

wygłoszona na posiedzeniu Rady Państwa w dn. 10 lutego (28 stycznia).

Mało się będę dotykał dziedziny historycznej niniejszej sprawy, gdyż wiele się o tem mówiło, i sądzę dużo tu jeszcze będzie o tem mowy. Zresztą nie uważam, by to miało dla tej sprawy szczególne znaczenie. Jeżeli chodzi o dzieje dawno minione, o czasy, gdy długo trwały walki dwóch narodów, to nie jest trudno odnaleźć cieni w stosunkach wzajemnych, ale, sądzę, niema to znaczenia dla tej sprawy. Z biegiem czasu zmieniają się warunki, na starym zaś fundamencie budować gmach nowy, zdaniem mojem, nie byłoby właściwem. Co się zaś tyczy wypadków nam bliższych, to we wszystkiem tem, co się mówiło i pisało, tyle było sprzeczności i wątpliwości, że ścisłem jest tylko jedno, a mianowicie: że przy decydowaniu spraw życiowych kraju Zachodniego, a w tej liczbie i sprawy ziemstw, daleko większą rolę grały względy polityczne bieżącej chwili, niż potrzeby miejscowe i użyteczność miejscowa.

Istotnie bowiem, w okresie wojny nieszczęsnej a następnie w okresie zamieszek, uważali wszyscy, że ziemstwa trzeba zaprowadzić w kraju Zachodnim o ile można najrychlej; wszyscy uważali, że należy je zaprowadzić albo w tej formie, w jakiej one istnieją w guberniach wewnętrznych, albo też z jaknajmniejszemi zmianami. Należało to do programu zarówno wszystkich stronnictw liberalnych, jak i konserwatywnych, dopóki wisiała nad nami burza rewolucyi.

Wówczas z jednej strony brzmiał okrzyk: „proletaryusze, jednoczcie się“, z drugiej—„konserwatyści, jednoczcie się“. Zresztą wchodziło to i do programu rządu. Nie zapominajcie, że za winowajcę podówczas całego zła uważano biurokracyę, rząd nie był dalekim od dzielenia się odpowiedzialnością z ziemstwem i pragnął zbudować ziemstwo na podstawach konserwatywnych, opierając się na wszystkich warstwach konserwatywnych, do których nie wątpliwie należą i polacy kraju Zachodniego. Tak było aż do projektu ziemstw, złożonego przez ministra spraw wewnętrznych w r. 1906. Ale kiedy burza rewolucyjna minęła, a warunki odrazu się zmieniły, uznali konserwatyści, że niema niebezpieczeństwa, że można się już różnić; zamiast dawnego kozła ofiarnego znalazł się nowy, bardziej dogodny „inorodiec“. Od tej chwili stosunek do polaków gubernii zachodnich uległ zmianie. Zmienił się również stosunek do sprawy ziemstw: za co w r. 1906 nie obwiniano polaków, za to samo oskarżono ich potem. Winę poszczególnych jednostek rozszerzono na całe społeczeństwo. Ferment, jaki panował w całej Rosyi, nie mógł nie istnieć, choć w szczuplejszej mierze, również i w kraju Zachodnim. Tylko polaków oskarżają o gwałt polski i niebezpieczeństwo polskie.

Sądzę jednak, panowie, że tak wysoka izba, jak Rada Państwa, nie powinna kroczyć tą drogą. Rada Państwa winna wziąć pod uwagę stan ekonomiczny i polityczny kraju, w którym mają być zaprowadzone ziemstwa, wyjaśnić braki i zalety obecnego stanu i przedłożonego projektu, a wreszcie zadecydować, kierując się tylko pożytkiem państwowym.

Jeżeli, panowie, zaczniemy od rozważenia sytuacyi politycznej sześciu gubernii Zachodnich, to widzimy, że wszystkie dane, które posiadamy, świadczą, że program poprzedni rządu—nie wprowadzania tam ziemstw, dopóki nie wzrośnie areał własności rosyjskiej — w obecnej chwili jest już na czasie. Ale równocześnie te same dane stwierdzają, że jeśli zupełnie wystarczająca jest ilość dziesięcin rosyjskich, to jednak obywateli rosyan, mieszkających na wsi, jest mało. I nic w tem niema, panowie, dziwnego; można zniewolić drogą przywilejów i drogą korzystnych operacyi pieniężnych do kupna ziemi, lecz nie można ich zmusić do mieszkania na tej ziemi Obywatel spokojny przedewszystkiem szuka warunków spokojnych i przyjaznych u siebie, a następnie takich samych warunków normalnych w życiu społecznem. Tam, gdzie nie znajduje ani jednego ani drugiego, tam nie przemieszkuje chętnie. Jedyny na to sposób—to czas. Czas też swoje oczywiście zrobił. Zgoła nie przeczę, że obecnie jest tam daleko więcej właścicieli rolnych rosyan, niż dawniej i że liczba ich nie szczupleje, lecz odwrotnie co roku wzrasta.

Z drugiej atoli strony znajduje się cała masa większości ludności — włościanie, którzy już nie dzięki zabiegom rządu, lecz siłą rzeczy z roku na rok bardziej są uświadomieni i z roku na rok stają się zamożniejszymi. Przecież, panowie, cała ziemia, która się wymyka z rąk rosyjskich i polskich, przechodzi w ręce włościanina i stamtąd już nie wraca. Włościaństwo to w kraju Zachodnim nigdy polskiem nie było. Nad tymi wszystkimi żywiołami znajduje się gospodarz spraw w kraju Zachodnim (w tym zakresie i spraw ziemstw) — rząd rosyjski. Jest to gospodarz zupełny, w ostatnich czasach, niestety, nie osobliwie dla polaków życzliwy. Zazwyczaj potępia nas, czasem chwali; z pochwał tych jednak cieszyć się nie możemy, gdyż za każdą pochwałą idzie zaraz propozycya zastosowania jakiegoś środka, skierowanego przeciwko polakom. Jeśli np. mówią, że polacy są żywiołem kulturalnym, to zaraz potem dodają, że trzeba ich usunąć od pracy kulturalnej w ziemstwach. Jeśli ich uważają za dobrych gospodarzy rolnych, to zaraz uznają, że trzeba ich od tej ziemi odsunąć. Myślę, panowie, że to, co powiedziałem, dowodzi, że interesy rosyjskie w kraju Zachodnim tak są silne, że żadna reforma nie może im zaszkodzić i że myśleć w takich warunkach o istnieniu niebezpieczeństwa polonizacyi tego kraju byłoby okłamywaniem siebie, a ze strony polaków dodam — wobec tego, co mój przedmówca, p. Pichno, powiedział, że środek ciężkości znajduje się na Zachodzie — iż ze strony polskiej takie twierdzenie byłoby nonsensem.

Ale, panowie, to fikcyjne niebezpieczeństwo, ta fikcya niebezpieczeństwa, zasłania, sądzę, inne niebezpieczeństwo, daleko poważniejsze. Przecież nietylko w Rosyi, ale i poprzez kraj Zachodni przeszła burza rewolucyjna. Trzeba powiedzieć, że była tam łagodniejsza, niż gdzieindziej; pomimo to, że znaczna część własności rolnej znajduje się nie w rękach rosyjskich, lecz w polskich, jednak stosunki pomiędzy dworami a chatami włościańskiemi były lepsze, niż w guberniach rosyjskich. Wszelako zamieszki były i pozostawiły swe ślady. Myślę, że kto obecnie zasieje ziarno waśni narodowościowej, ten podwójny plon zbierze: nienawiść narodowościową i nienawiść stanową. Pierwsza minie, lecz druga pozostanie i wątpię by to było z interesem państwa zgodne.

Przechodzę dalej do spraw gospodarczych tego kraju. Przedewszystkiem, jak to dobrze wiemy, nikt nie jest zadowolony z tego, co posiada. Nie chcę też twierdzić, by pod tym względem wszystko było dobrze, nie sądzę jednak, ażeby na zapytanie naszych sąsiadów rosyan: czyby nie zechcieli zamienić swoich zachodnich majątków na takież majątki w błogosławionych guberniach, posiadających ziemstwa—nie sądzę, byśmy nie otrzymali odmowy; co się zaś tyczy naszego włościaństwa, to przecież nie u nas panują głody, nie my potrzebujemy carskiej żywności. I tego nie można tem tylko tłómaczyć, że gleba u nas dobra; przecież olbrzymia połać sześciu gubernii zachodnich — to szare Polesie, ziemia biedna, człowiek z trudem na niej zdobywa środki niezbędne do życia. Takim jest, zdaniem mojem, stan obecny kraju. Nie znaczy to wcale, bym uważał, że reformy tam są zbyteczne, że można się kontentować tem wszystkiem, co tam istnieje, ale znaczy to, że nie należy poruszać tego, co jest spokojne, zgodnie z dawnem przysłowiem: *quieta non movere*, gdyż można tam coś niecoś poprawić, ale wiele równocześnie zepsuć można, a rzecz zepsutą, mojem zdaniem, naprawić się nie da.

Zanim przejdę do rozważania samego projektu, chcę wyjaśnić jedno nieporozumienie Często słyszymy: „czyż można być przeciwnikiem ziemstw?“ albo: „każde ziemstwo jest lepsze od ustroju obecnie panującego w kraju Zachodnim“. Sądzę, panowie, że jest to trochę mamienie siebie samego. Przecież nie chodzi tu o zasadę ziemstw, lecz o projekt konkretny. Sądzę, że nietylko przeciwnicy projektu, ale i jego zwolennicy nie mogą uważać go za projekt normalny ziemstw, należy przeto mieć na uwadze istotę sprawy. Z jednej strony mamy ustrój, nielicujący z ziemstwem, z drugiej—proponują nam nienormalne ziemstwo. Wobec tego można być szczerym zwolennikiem ziemstw, a równocześnie takim samym przeciwnikiem niniejszego projektu. Co się zaś tyczy istniejącego ustroju, to przytoczył tu p. Pichno zdanie komitetu ziemskiego kijowskiego: jest ono najnieprzychylniej usposobione dla tych ziemstw. Trzeba powiedzieć, że nie wszystkie komitety tak patrzą: z aneksu wyjaśniającego widać, że inne (przytoczę tu dla przykładu komitet mohylowski) inaczej patrzą, ale nie mam zamiaru być obrońcą obecnego ustroju, zdaję sobie sprawę z jego braków, tylko twierdzę, że braków tych egzagerować nie należy. Nie trzeba też zapominać i o niektórych zaletach tego ustroju. Zarzucają mu nieraz, że nie jest ziemstwem z wyboru. Skoro to ustrój nie ziemstwa, myślę, że tego mu zarzucać nie można. Raczej możnaby zarzucić nowemu ustrojowi, który nam proponują i który zwie się elekcyjnym, że, wedle mego przekonania, również elekcyjnym nie jest. Głównym brakiem, o którym tu była mowa, jest opodatkowanie gubernialne, a nie powiatowe.

Uznaję tę wadę, i bronić jej nie będę. Nie mogę nie uznać, że wadę tę odczuwano w pierwszych początkach. Dopóki radni gubernialni, od których obecnie zależy rozkład podatków, byli nowymi ludźmi, dopóki znał każdy tylko swój powiat, nie znali oni gubernii Od chwili gdy pracują od szeregu lat, brak ten się zmniejszył i sądzę, że znacznych niesprawiedliwości być nie może. Drugą wadą — jest centralizacya w gubernii. Ale wada ta, wedle mnie, posiada pewną zaletę właśnie odnośnie dla ludności rosyjskiej. Jeśli sądzimy i uznajemy, że brak jest ziemian rosyjskich, zdolnych do zajęcia stanowisk radnych, to, oczywiście, można zawsze znaleźć skład osobisty, odpowiadający potrzebom gubernialnym. Czy tak samo będzie w organach powiatowych, to wielkie pytanie. Niemożna nie nadmienić, że skład radnych nominowanych uważany jest przez wszystkich za dobry. Pamiętacie, panowie, że we wszystkich mowach posłów gubernii zachodnich w Dumie Państwowej zawsze zaznaczano, że wszyscy ci posłowie byli lub są radnymi gubernialnymi; wskazywano, że pożądane jest, ażeby radni nominowani byli następnie radnymi z wyboru. To samo mogę powiedzieć o polakach. Do tego dodać trzeba, że taki tryb wobec naszych warunków posiada tę przewagę, że obcą mu jest wszelka polityczna robota. Przecież, panowie, wszyscy oni są radnymi z nominacyi; jeżeli mogą na kogo sarkać, to tylko na rząd, lecz wzajemnie żadnych pretensyi żywić nie mogą. Nieraz widziałem największych przeciwników politycznych, doskonale pracujących społem w ziemstwie. Wreszcie, jest to i oszczędność pieniędzy, chociaż w ostatnich czasach znacznie wzrosły podatki, jednakże dalekie są jeszcze te podatki od podatków w guberniach, posiadających ziemstwa. Mówią mi, iż nadal wzrastać będą. Tak jest niewątpliwie, lecz również wzrastać będą podatki w guberniach posiadających ziemstwa. Myślę, panowie, że oszczędność nie jest ni zbędną tam, gdzie można wiedzieć napewno, że pieniądze będą użyte z pożytkiem dla danej miejscowości, ale ponieważ nie mam tu zupełnego przeświadczenia, przeto oszczędność wydatkowań uważam tu za znaczną prerogatywę.

Oto w przybliżeniu, panowie, to co istnieje, a teraz pozwolę sobie wypowiedzieć pogląd mój na to, co nam proponują. Co mi się przedewszystkiem w projekcie rzuca w oczy, to brak zupełny wszelkiej konsekwencyi. Ziemstwo to nazwano bezstanowem, ale jeśli się przyjrzymy, znajdziemy, że usunięto tylko stan szlachecki, nadto usunięto go nie ze względów zasadniczych, lecz przypadkowo tylko dlatego, że w kraju Zachodnim większość polaków należy do szlachty, niż do nie szlachty; pozostaje zaś stan włościański i stan dotychczas nieznany — duchowieństwa prawosławnego. Ziemstwo to nazwano wybieralnem, ale w ziemstwie tem wybieralnem wybierają na wyborców wedle działów, wybierają określoną liczbę radnych tego lub innego działu i nie mają prawa wybierać tych lub owych na przewodniczących i członków zarządu.

Tak więc wyborcy ci ciągle muszą dobrze mieć w pamięci artykuły prawa, a nigdy nie myśleć o kwalifikacyach tych osób, które pragnęliby wybrać. Dalej, panowie, przedstawicielstwo ziemstw musi być ściśle uzależnione od oszacowania majątku, należącego do każdej grupy wyborców. Prawo to znajduje się w aneksie. Prawda, że powiedziano tam, iż w prawie tem jest wyjątek, na co słusznie wskazał p. Stiszinskij. Ale jeśli jest to przepis, to znaczy, że w większości wypadków powinien być stosowany, a w rzadkich tylko wypadkach może nie być stosowany. Tymczasem cóż widzimy? Nie stosuje się ten przepis do polaków, gdyż tam wprowadzono nową kwalifikacyę, kwalifikowanie wedle narodowości. Przepis ten nie stosuje się do żydów dlatego, że nic nie posiadają, nie stosuje się do włościan, bo dla nich ustanowiono $^1/_3$ i, wreszcie, nie stosuje się do właścicieli ziemskich rosyan, bo otrzymują więcej, niż im przypada z szacunku ziemi. Pytam się, panowie, gdzie przepis, a gdzie wyjątek?

Wreszcie, panowie, to ta zasada, którą uznano za główną i dla której poświęcono wszystko—zasada, żeby ziemstwa były koniecznie rosyjskiemi. Niestety, panowie, i w tej zasadzie konsekwencyi nie widzę. Po pierwsze, nie wiemy jak to rozumieć: czy ziemstwa mają być przeważnie rosyjskie, czy wyłącznie. Jeżeli wyłącznie, to skądżeż się w nich znaleźli polacy? A jeżeli przeważnie, to przecież trzeba jakoś określić tę wiekszość. Znamy przecież większość bezwzględną, względną, większość $^3/_4$, ale tu niema żadnej normy absolutnej, 7, 8, 10 rosyan na jednego polaka—byle było ich dużo,—normy zaś niema.

Ale dalej, panowie, na podstawie tego projektu nawet nie wiadomo, kogo za rosyanina uważać. Przecież we wszystkich zestawieniach cyfr zestawiani są tylko właściciele ziemscy rosyanie z właścicielami polakami, a czyż duchowni prawosławni, czyż włościanie, czyż urzędnicy—to nie rosyanie?

Takie są, panowie, główne podstawy projektu. Teraz, celem lepszego urzeczywistnienia ostatniej zasady, a mianowicie rosyjskiego ziemstwa, zaproponowano pewne środki. Pierwszym z tych środków jest ustalenie liczebności radnych; środek taki sprzeczny jest z zasadą ziemstwa wybieralnego; myślę, że tego nie potrzeba dowodzić. Sądzę, nadto, że jestto zupełnie zbyteczne; przecież tam, gdzie chodzi o kieszeń, gdzie są interesy, zlecane pewnym ludziom, sądzę, że najlepiej nie mieć żadnej opieki zewnętrznej, lecz pozostawić im samym; zrobią to sami daleko lepiej. Lecz, prócz tego, panowie, właśnie z tego powodu, prócz zwykłych kwalifikacyi szacunku majątkowego, wprowadzono drugą kwalifikacyę— zasadę liczebną ludności,—i znowu pochodzi to z obawy przed gwałtem polskim. Jeśli przejrzymy kilka cyfr, zobaczymy, że jeśli kontentować się jedynie zasadą szacunku majątkowego, wówczas ilość radnych polaków w guberniach wynosiłaby 1[illegible]—29 proc. ogólnej liczby, bez włączania ani du-

chowieństwa prawosławnego, ani urzędników— to znaczy, że byłoby polaków $^1/_8$—$^1/_4$ ogólnej liczby radnych. I oto, właśnie dlatego, żeby wybawić się od gwałtu takiego rodzaju, wprowadzono nową kwalifikacyę, dotychczas nieznaną, kwalifikacyę, która nieco przypomina ten czteroprzymiotnikowy system, o którym mówiono podczas pierwszej i drugiej Dumy Państwowej. Taki eksperyment budzi to niebezpieczeństwo, że nie mija bez skutków i że zazwyczaj myśli się o nim wówczas właśnie, kiedyby się chciało o nim zapomnieć

Drugi środek, panowie, to kurye narodowościowe — po to, by usunąć możliwość wpływów polaków na wyborach wspólnych. Przedewszystkiem myślę, panowie, że wpływy mogą być różnolite, że często istnieją wpływy osób, które zgoła w wyborach nie biorą udziału, i że właśnie w kraju Zachodnim takie wpływy będą. Dalej, sądzę, że jeżeli wierzyć tym danym, które posiadamy i które tu nawet przytoczył p. Picano, to w znacznej większości powiatów liczba wyborców rosyjskich przenosi liczbę wyborców rosyjskich, nawet przy pełnym cenzusie, a jeszcze bardziej przy zniżonym. Tak więc jest to nie sprawa wpływów polaków na rosyan, ale odwrotnie — rosyan na polaków.

Pytam się, na czem może polegać szkodliwość tych wpływów? Jeżeli chodzi o sprawy ekonomiczne, zawsze wybrani będą ci, którym można polecić wspólne sprawy ziemstwa. Jeżeli chodzi o sprawy ogólne, to tylko ludzi odpowiednich mogą chcieć widzieć zarówno wyborcy rosyjscy, jak i polscy. A jeżeli rozważać tę sprawę z punktu widzenia politycznego, to w danym razie niebezpieczeństwa nie przewiduję. Chociaż powiedział tu p. Stiszinskij, że dziwi się, że tą drogą może być okazana pewna nieufność przez żywioł rosyjski, lecz uważam, że, niewątpliwie, jeśli wierzyć literze prawa, a nic innego tu nie mamy, to nieufność ta istnieje. Przecież, panowie, gdybyśmy nawet przypuścili, że w niektórych powiatach polacy żywić będą jakiekolwiek dążności sprzeciwiające się interesom rosyjskim, to czyż można przypuścić, by mogli się tam znaleźć ich koledzy rosyanie, tak ograniczeni lub tak pozbawieni patryotyzmu, by mogli te dążenia popierać. Wszakże tu nie idzie o wybór jednej jednostki; w każdym powiecie trzeba będzie wybierać po 10, 15, 20 osób. Zdaniem mojem, jest to absurd zupełny. A jednak ta obawa istnieje i nie jest zgoła pochlebna dla ziemian kraju rosyjskiego. Zresztą, jest to ich rzeczą, nie moją.

Muszę jeszcze wspomnieć o drugiej przyczynie kuryi narodowościowych, a mianowicie o usunięciu waśni. Gdyby chodziło, tylko o waśń określoną, na jedną chwilę, o waśń na czas wyborów, zgodziłbym się z tem zupełnie. Ależ istnieje życie przed wyborami i po wyborach. Ludzie, których rozdzielono przed wyborami, myślę, że się tak nie pogodzą. Sądzę, że środek ten będzie miał wręcz przeciwległe skutki. W tych powiatach, gdzie dotychczas stosunki właścicieli ziemskich rosyan i polaków były zupełnie zadawalające, tam właśnie środek ten ich poróżni. A tam, gdzie tych stosunków nie było — nie pogodzą się. Będą się ludzie zjeżdżali na wybory tylko dlatego, by spełnić niemiły obowiązek i czemprędzej wracać do domu, nie starając się nawet zobaczyć nikogo, należącego do innej kuryi. A osoby tą drogą wybrane nie będą osobami kompromisu, nie osobami wybranemi wspólnie, lecz jaskrawymi przedstawicielami przeciwległych kierunków politycznych, częściej politykami, niż działaczami ziemskimi, — i oni będą musieli wspólnie w ziemstwie pracować!

Mówił tu p. Pichno, wspominając o wyborach proporcyonalnych i wybory te krytykując, jeśli się nie mylę, że kurye narodowościowe—to zewnętrzne przeistoczenie wyborów proporcyonalnych. Zapewne, zewnętrznem przeistoczeniem wszystko nazwać można. Dzień — to zewnętrzne przeistoczenie nocy. Ale, sądzę, że taka tu istnieje różnica między jednem a drugiem, że porównania nie są możliwe. W wyborach proporcyonalnych zagwarantowane są właśnie małe grupy, nie może być majoryzowania ani z jednej ani z drugiej strony. Tymczasem w wyborach narodowościowych, każda poszczególna kurya może przeprowadzić tylko swoich kandydatów, jedna tylko kurya może święcić zwycięstwo i wszystkie wybory ująć w swe ręce. To w wyborach proporcyonalnych nie jest możliwe i, wedle mnie, stanowi to różnicę zasadniczą, nie jest zaś zewnętrznem przeistoczeniem. Nadto powiedzieć raczył p. Pichno, że kurya narodowościowa jest jakby na rękę polakom i że, jeżeli kuryi narodowościowej nie będzie, ani jeden polak nie przejdzie. To samo słyszałem z ust jego, gdy miałem zaszczyt zasiadać z nim w komisyi. Jednocześnie drugi szanowny mój kolega komisyjny, A. Stiszinskij, orzekł, że kurye narodowościowe istnieją celem zagwarantowania praw ludności rosyjskiej. Który z nich ma racyę—tego nie wiem, lecz w każdym razie sądzę, że jeśli idzie o zagwarantowanie praw polaków, to nie od rzeczy byłoby się ich zapytać, czy pragną tego zagwarantowania, czy nie?

Wreszcie jest jeszcze jeden środek, na który chcę wskazać, a który ma współdziałać w uczynieniu ziemstw rosyjskiemi—są to pewne służbowe ograniczenia polaków. Słyszałem tu z ust p. Stiszinskiego taką nowość, że jeżelibym jej mógł uwierzyć, uważałbym dzień dzisiejszy za najszczęśliwszy w mem życiu i oto żadnych ograniczeń polaków obecnie w guberniach zachodnich niema, jesteśmy zupełnie wolni. Pozwolę sobie przypomnieć, że jednakowoż i obecnie polacy nie mają prawa kupowania ziemi od rosyan, że i obecnie bank włościański nie wydaje pożyczek polakom, że i obecnie wyborów szlacheckich tam niema. Mógłbym przytoczyć i inne fakty i dlatego, przy najlepszej chęci, skoro słowa te nie mają mocy prawodawczej, jeszcze się radować nie mogę.

Co się zaś tyczy tych ograniczeń, które pozostały w projekcie (jak wiadomo ograniczeń tych projektowało ministerstwo daleko więcej), jest ich 3: w zakresie przewodniczenia w zarządach ziemstw, przewodniczenia w radach szkolnych i w zakresie wybierania połowy członków zarządu — nie mają one dla polaków żadnego praktycznego znaczenia. Trzeba być dziwnym idealistą, żeby myśleć, że przy takim systemie wyborów i przy takim składzie osobistym rady, jak tego projekt wymaga, mogłaby istnieć połowa radnych polaków, lub mógłby być przewodniczącym polak. Prócz tego, czuwa nad tem baczne oko gubernatora. Ale jeśli to niema praktycznego znaczenia, to jednak posiada to olbrzymie znaczenie etyczne, i to właśnie jest przyczyną, dla której polacy ze środka tego zadowoleni być nie mogą. Przecież środek ten zewnętrznie niewinny wprowadza w ustroju prawodawczym podział obywateli w guberniach zachodnich na obywateli I i II kategoryi. Niewinny ten środek tę zasadę wnosi, że nietylko zaufać nie można jednemu polakowi, nie tylko ufać nie można większości polaków, lecz niema w guberniach zachodnich ani jednego polaka, któryby zasługiwał na wiarę, gdyż nawet i w tych wyjątkowych razach, gdy zgodzą się na jedną osobę i wyborca rosyanin, i polak, i rząd — wówczas nawet dowierzać mu nie należy.

(D. n.).

Koniec Napoleona.

W odpowiedzi niejako na francuskie tłomaczenie pamiętników Hudsona Lowe'a, o których pisaliśmy w swoim czasie, ogłosił p. Omessa w „Les Pages Modernes" kilka dokumentów, mających przemawiać za tem, że Napoleon nie zakończył życia na wyspie św. Heleny. „Dokumentów" tych, które autor zestawia, jest pięć. Pierwszy, to wyjątek z pamiętników agenta policyjnego, Ledru, wydanych w r. 1840 w Liège p. t. *Mémoires de l'agent Ledru*. Autor tych pamiętników zapewnia, że w r. 1808 osławiony Fouché, minister policyi, polecił mu wynaleźć kogoś, ktoby mógł w razie potrzeby uchodzić za cesarza. Taki sobowtór Napoleona znalazł się w 3 pułku woltyżerów, pod dowództwem pułkownika Rochalve, który o tem zawiadomił agenta Ledru, a ten odesłał go do Fouche'go. Żołnierz ten, urodzony w r. 1781, nazywał się Franciszek Eugeniusz Robeaud i pochodził z Baleycourt (dep. Meuse). Do roku 1816 nie słyszał o nim Ledru; dopiero w tym czasie powziął o nim wiadomość z doniesienia mera z Baleycourt, który zawiadamiał policyę Ludwika XVIII o zniknięciu od roku woltyżera Robeaud i o braku wiadomości o zaginionym. Wdrożono śledztwo, które nie dało żadnych rezultatów. „Ja zawsze podejrzywałem kryjącą się w tem jakąś tajemnicę", kończy Ledru.

Drugie „świadectwo" pochodzi od Miss Maud Ella Riche, która znała Napoleona, a później odwiedziła go na wygnaniu. Wygnaniec z wyspy św. Heleny wydał się jej zupełnie obcym, a nadewszystko zadziwiło ją to, że generał Bertrand i lekarz przyboczny mówili doń bez szacunku, on zaś odpowiadał z uniżonością. Trzecim „dokumentem" są zeznania pewnego jubilera weronskiego, nazwiskiem Petrucci. W roku 1816 spostrzegł on w pobliskim sklepie optycznym nowego gospodarza, człowieka pięćdziesiecioletniego, którego rychło przezwano „Buonaparte" wskutek podobieństwa jego do cesarza francuzów. Był to człowiek wielkiej inteligencyi; potrafił zjednać sobie przyjaźń sąsiadów, cieszył sie przytem rozległą klientelą.

W r. 1823 przyszedł do Petrucciego z pożegnaniem i zostawił mu list do króla francuskiego, prosząc o odesłanie tego listu wedle przeznaczenia, gdyby w ciągu trzech miesięcy nie wrócił. Petrucci list wysłał po upływie terminu, a wkrotce zjawił się u niego agent policyi francuskiej, który dokonał likwidacyi sklepu optycznego, a Petrucciemu wręczył 100,000 franków, by okupić jego milczenie. Petrucci umarł w przekonaniu, że tajemniczy optyk, któremu zawdzięczał swą fortunę, był to Napoleon.

Czwarty „dokument" jest wyciągiem z zapisek prywatnych Karola Fryderyka Arnsteina, urzędującego w Schönbrunnie, który pod datą 5 września 1823 zanotował co następuje: „Wczoraj jakiś nieznany człowiek usiłował przedostać się nocą do parku przez terase. Szyldwach strzelił doń, raniąc go śmiertelnie. Przed śmiercia wymówił tylko te słowa: „Książę Reichstadtu... król... syn...!" Nie znaleziono przy nim żadnego dokumentu, któryby pozwolił ustalić jego nazwisko. Musiała to być znaczna jakaś osobistość francuska, gdyż ambasada była wielce poruszona i zażądała wydania jego ciała".

Ekspansya Niemiec.

Londyńskie czasopismo „The Contemporary Review" zamieściło szereg artykułów znanego publicysty angielskiego E. Dillon'a o ubiegłem dziesięcioleciu XX wieku.

E. Dillon zapowiada w tych artykułach poważne zmiany w stosunkach europejskich, ostrzegając przed ekspansyą Niemiec, która, jego zdaniem, w tem dziesięcioleciu przybierze zatrważające rozmiary. Motywując to swoje twierdzenie, Dillon pisze:

„Niemcy wychodzą coraz śmielej i tłumniej poza swe granice, otwierają szkoły, zakładają dzienniki, organizują peryodyczne obchody muzyczne i dramatyczne, monopolizują źródła handlowych informacyi w całym świecie — a wszystko to czynią dokładnie i z wielkiem powodzeniem. Niedawno temu byłem w Madrycie na otwarciu nowej szkoły niemieckiej, a obecny tam hiszpański minister oświaty powiedział mi, że stolica Hiszpanii zawdzięcza dużo niemieckim pedagogom. W Brazylii najlepsze szkoły są niemieckie, a w prowincyi Sao Paolo więcej jest niemieckich gazet, niż wszystkich innych razem wziętych. W Turcyi, w wielu stronach Azyi Mniejszej, zanosi się na to samo. W Europie śmiało powiedzieć można, gdyby Austrya nie była nierozerwalnie połączona z Niemcami, to monarchia habsburska przestałaby być politycznie niemiecką, a stałaby się naprzód słowiańsko-niemiecką, potem słowiańską. Z tego też powodu Niemcy trzymać się będą tego przymierza nadewszystko. Na innych kresach Niemcy czynią bezustanny, systematyczny postęp. Belgia staje się widocznie rzeczywistą częścią niemieckiego państwa, będzie niezadługo tem, czem jest Bawarya i Saksonia. Antwerpia jest już prawie całkowicie niemiecką".

Sir Harry Johnston, były angielski gubernator kolonialny, zwiedził tymi czasy całe Niemcy, rozmawiał z politykami, przemysłowcami, wyższymi oficerami i urzędnikami — stawiał im szczere i otwarte pytania, otrzymywał szczere i otwarte odpowiedzi. Chodziło mu głównie o przekonanie się, czy jest możliwe angielsko-niemieckie porozumienie w piekącej sprawie ograniczenia zbrojeń. Z junkrami nie wdawał się wcale. W wyniku wywiedział się, że z największą pewnością o żadnem porozumieniu mowy być nie może, jeżeli Anglia za nie nie zapłaci — i to grubo. Już pierwsza rata zapłaty jest niemożliwie wysoka. Anglia ma się zobowiązać do uznania państwa niemieckiego raz na zawsze protektorem lub głównym wspólnikiem („predominant partner") Holandyi z jej koloniami, jako też państwa otomańskiego!

Johnston w rozmowie z Dillon'em miał oświadczyć, że Niemcy żądają dla siebie, jako swej sfery politycznej, handlowej i ekonomiczno-rolniczej, krajów bałkańskich, Azyi Mniejszej i Mezopotamii, aż do ujść Eufratu. Istniałby nadal w Azyi Mniejszej turecki sułtan — tak, jakby istniały nadal królestwo holenderskie, monarchia austryacko-węgierska, królestwo rumuńskie, bułgarskie, ale niemiecki wpływ ma być jedynym władcą w Konstantynopolu, mniejsza o to pod jaką flagą.

Na tem nie koniec. Belgia ma również być dodana do ceny, za jaką Niemcy gotowe są do zawieszenia broni w obecnej rywalizacyi zbrojeń. Do zawieszenia broni tylko — bo o trwałym pokoju niema oczywiście mowy. Belgia — mówi Johnston — musi być wcielona do Niemiec, jeżeli nie formalnie, to przynajmniej handlowo.

Gdyby Anglia nie zgodziła się na te warunki, to Niemcy poradzą sobie same: zajmą Belgię i Holandyę, wydadzą wojnę Francyi — a po zwycięstwie zabiorą nietylko Belgię i Holandyę, ale i francuską Pikardyę.

Dla nas szczególnie godnem uwagi jest, co Dillon pisze o niemieckiem rozdymaniu się na Wschód. Przytacza on rozporządzenia rosyjskie przeciw nawale niemieckiej kolonizacyi na Wołyniu. „Rozporządzenia te pozostały na papierze. W samej tylko gubernii wołyńskiej zajmują Niemcy (1909 r.) 700,000 dziesięcin ziemi, czyli dwunastą część Wołynia, a koloniści nietylko nie rusyfikują się, lecz przeciwnie, w myśl nowego reskryptu rządu niemieckiego bynajmniej nie tracą i nigdy nie mogą utracić swej przynależności niemieckiej, choćby całe życie przemieszkali w państwie rosyjskiem". Dillon przytacza długie ustępy z „Now. Wrem.", dające wymowne przykłady systematycznego pochodu Niemców poza wschodnie kresy, a głównie w kierunku linii wojenno-strategicznych. „Na rozkaz cesarza Wilhelma drukuje się dla Królestwa specyalne śpiewniki niemieckie. Niemiecki pastor Pahls założył w Warszawie T-two „krzewienia niemieckiej idei w Polsce". W wielu miastach Królestwa istnieją niemieckie kluby strzeleckie, których członkowie zbroją się w magazynowe karabiny, odbywają publiczne pochody, ubrani w niemieckie mundury i śpiewają niemieckie pieśni. Banki niemieckie udzielają swoim ludziom na kupno ziemi w państwie rosyjskiem pożyczek—za nadzwyczajnie nizką opłatą 2 od sta. Słowem, gdzie okiem rzucić, wszędzie spotykamy się z systematyczną planową ekspansyą niemiecką na Wschód i Zachód".

Cały artykuł Dillona zmierza do tego, aby przekonać rząd angielski, że jeżeli nie zdoła w jakibądź sposób powstrzymać rozwoju potęgi niemieckiej, to może znaleźć się niebawem sam w położeniu bez wyjścia.

„Pro gentilezza".

Tak się nazywa świeżo założone w Berlinie nowe towarzystwo. Nie zdziwi to nikogo, kto zna manię niemców do zakładania stowarzyszeń. Gdzie ich się bodaj trzech zejdzie razem, wiedzą oni odrazu jasno, czego im brakuje i z wrodzonym zasobem wiedzy i doświadczenia zakładają natychmiast towarzystwo. Mają towarzystwo opieki nad zwierzętami, stowarzyszenia przeciwko noszeniu gorsetów, towarzystwa wstrzemięźliwości i towarzystwa przeciw złemu szynkowaniu piwa, to jest przeciw tworzeniu zbyt obfitej pianki na kuflach, przy nalewaniu do nich piwa. Ludziom choćby tylko średniej fantazyi wydaje się wprost trudnem wynalezienie jakiegoś stanu, choćby to był stan chorobliwy, któryby przez statuty towarzystwa i uchwały członków nie uzyskał swego ostatecznego prawa istnienia.

Najmłodsze berlińskie stowarzyszenie „Pro Gentilezza" („Związek Grzeczności") wydaje się powołanem do stworzenia miłej perspektywy na przyszłość, usunięcia z drogi niedogodności od dawna godnych pożałowania i wprowadzenia na nowo w życie dawno zaniedbanego ideału towarzyskości. Grzeczność — jak mówi Emerson—ma za cel ułatwienie życia i usuwanie z drogi przeszkód. Ułatwia ona stosunki wzajemne, tak jak koleje ułatwiają podróż. Jest zatem zrozumiałem, że dążenia towarzystwa, które, ni mniej, ni więcej, pragnie zwrócić ludzkość ku grzeczności, nie można inaczej powitać, jak tylko z pełną oczekiwania sympatyą.

Założyła je panna Cecylia Meyer, osoba, która—jak się zdaje — poważnie zastanawiała się nad upadkiem grzeczności w naszych czasach, i jest tego zdania, że dobre obyczaje dadzą się tak samo organizować, jak walka przeciw wzrastaniu cen mięsa, jak dążenie do tego, ażeby zmniejszyć hałasy w miastach, lub jak ruch obronny przeciwko wadliwemu szynkowaniu piwa. Pragnie ona zwrócić swoje społeczeństwo w zorganizowanem przez siebie stowarzyszeniu do starych germańskich ideałów grzeczności. Panna Meyer nie naprożno kilka lat przebywała w Rzymie, gdzie także istnieje stowarzyszenie „Gentilezza", liczące już samych żeńskich członków ponad tysiąc.

Dla zachęcenia swoich rodaków do wstępowania do założonego przez siebie stowarzyszenia obiecuje im panna Meyer w ogłoszonym przez siebie programie, że „przez zdobycie małej i taniej odznaki stowarzyszenia mogą się oni stać w krótkim czasie najgrzeczniejszymi ludźmi na świecie". Odznaki te noszą panowie w butonierkach, a panie przypięte do staników.

Panna Meyer nie myśli jednak o zorganizowaniu tylko towarzyskiej grzeczności, lecz pragnie także, a może głównie wciągnąć do stowarzyszenia urzędników wszelkiego rodzaju i wogóle te osoby, które z zawodu swojego zmuszone są stykać się nieustannie z publicznością.

Z tego ostatniego względu i u nas powstanie takiego towarzystwa byłoby bardzo na czasie...

Wszechrosyjskie wystawy koni.

Pierwszych pięć wszechrosyjskich wystaw koni (w latach 1866, 1869, 1872, 1875 i 1882) nie odznaczyły się właściwie niczem. Dopiero szósta z rzędu, mająca miejsce w 1891 r., na wyróżnienie zasługuje. Odbyła się ona w Petersburgu w wielkim Michajłowskim maneżu, ku uczczeniu dziesięciolecia służby i pracy główno-zarządzającego stadninami państwa, jednocześnie ministra dworu i apanaży hr. I. I. Woroncowa-Daszkowa. Hr. Woroncow-Daszkow dużo bardzo zrobił dla sprawy końskiej w państwie, a pomijając uporządkowanie stadnin państwowych, stajen rządowych, powiększenie ich liczby, kupno ogierów, regestracyę koni czystej krwi, niepodobna nie wspomnieć o zaproszeniu do Rosyi p. Magdonalda, z jego niepobitą u nas amerykańską klusaczką Polly. Pojawienie się tej klaczy na hipodromach stołecznych wywołało niezwykłą sensacyę, a w skutkach było powodem całego przewrotu w wyścigach kłusem, począwszy od sposobu zakładania do dwukołowych sulky, zamiast do czterokołowej typowej linijki, jazdy, ścigania się w towarzystwie, prowadzenia konia, kucia, pielęgnowania, trenowania, łączenia i hodowania kłusaków. W pierwszych latach rządów hr. Woroncowa-Daszkowa przywieziony też został przez hr. A. Niroda z zagranicy totalizator i wprowadzony do towarzystw wyścigowych i przyczynił się do ich ożywienia i rozkwitu, a także do zakładania nowych towarzystw.

Powracając do wystawy należy zaznaczyć, że moskiewskie towarzystwo wyścigów kłusem, by takową uświetnić, ofiarowało 30,000 rubli, powiększając w ten sposób znacznie sumę, naznaczoną przez główny zarząd stadnin państwa. W pięknie udekorowanym Michajłowskim maneżu ustawiono wzdłuż budynku szeregi wygodnych boksów, w których rozmieszczono 331 koni. Wszystkie stajnie były starannie przyozdobione. Na środku maneżu, przed lożą Cesarską, pozostawione było wolne miejsce dla prezentowania koni, a dokoła ustawiono trybuny dla publiczności.

Wystawę otworzył hr. Woroncow-Daszkow, w niedzielę 31 marca w południe. Po nabożeństwie w obecności osób oficyalnych, wystawców i zaproszonych gości, zaczęli zjeżdżać się wybitni wojskowi, dygnitarze, osoby dworu, Wielcy Książęta i Księżniczki, a w godzinę potem przybyli oboje Cesarstwo, poczem przed lożą Cesarską przeprowadzano i stawiano wybitniejsze konie. Honory robił hr. Woroncow-Daszkow, a prezentacyą koni dyrygował generał Paweł Groten, były huzar grodzieński, doskonale władający językiem polskim i wydający rozkazy naszej służbie po polsku.

Wystawione konie dzieliły się na kilka działów, z których najbardziej licznie był reprezentowany dział kłusaków. Dział ten dostał też najwięcej nagród. Pierwszą zaś w kwocie 1,000 rubli i dwa złote medale, z których jeden dla właściciela konia a drugi dla hodowcy, otrzymała właścicielka bardzo pięknego białego 15-letniego ogiera Krolika — E. J. Swieczina. W dziale koni wierzchowych, z liczby 12 anglików, 21 arabów, 67 koni pół krwi, orłowo-rostopczynów i 36 sztuk stepowych, pierwsze nagrody dostali: hr. A. Nirod 1,000 rubli i 2 złote medale, za 7-letniego pełnej krwi angielskiego ogiera Lohengrina, Hr. W. Branicki 400 rubli i 2 złote medale, za 9-letniego kasztanowatego araba Hamdaniego, hr. J. Potocki 300 rb. i 2 złote medale, za bardzo piękną gniadą 5-letnią Arabellę, córkę Faraona i 500 rubli i 2 złote medale za kaszt. Irtysza. W. Książę Dymitr Konstantynowicz dostał medal za grupę 4-ch dwulatek orłowo-rostopczyńskich, zaś stadniny państwowe, nowo-aleksandryjska, limarewska, derkulska, chrenowska i janowska obdarzone zostały świadectwami na złote medale. Za grupę stepowych kałmyckich doskonałych koni z astrachańskiej gubernii Eugena — Ubuszi—Dondukow odznaczony został złotym medalem i wszystkie swe 8 koni bardzo dobrze sprzedał, podczas licytacyi, w cenie 800 rubli sztuka. Złoty też medal dostał się N. I. Iwanowowi, hodowcy ze syr-daryjskiej obłasti, z okolic miasta Aulic-ata, który, by swe 4 stepowce do Petersburga przysłać, musiał 2,000 wiorst zrobić piechotą do kolei w Orenburgu.

Robocze konie dzieliły się na dwa poddziały: ciężkich i małych, do których były zaliczone: szwedki, finki i żmudziny. Za klajdestale otrzymał K. K. Kirsten złoty medal, a za ardeny p. C. W. Bildering. Z ogólnej liczby wystawionych koni 45 należały do 8 polskich hodowców, mianowicie: hr. L. Krasiński i hr. W. Branicki przysłali po 10 koni, hr. J. Potocki 8 sztuk, ks. R. Sanguszko i p. K. Gromnicki po 5, ks. B. Ogiński i p. M. Podhorski po 3, a p. Korybutt-Daszkiewicz 1. Prawie wszystkie konie owych właścicieli otrzymały nagrody i większość takowych znalazła nabywców na miejscu, a p. M. Podhorski swego pięknego brudno-kasztanowatego ogiera Kaura sprzedał do dworskiej stajni.

Wyróżniająca się swoim urządzeniem wystawa, ma się rozumieć, była słabem odbiciem ogólnego stanu hodowli w państwie. Dawały się słyszeć głosy, że przed laty było lepiej, że dużo stadnin znikło, że końmi obecnie mniej się interesują, że zamiłowanie już nie to, a hipodromy zamieniają się w domy gry! Remontierzy narzekali na trudność skupowania koni dla wojsk, a ludzie kompetentni nawoływali do starannego hodowania koni półkrwi, stawiając za przykład zagranicę, gdzie konie hodowane kulturalnie przewyższają swoją wytrzymałością, energią, wzrostem, muskulaturą i prawidłowością budowy chowane u nas dziko w stepach.

Dopiero w lat siedem, bo w 1898 roku w połowie maja miała miejsce następna wszechrosyjska wystawa koni i podobnież jak poprzednia urządzona była w tymże wspaniałym Michajłowskim maneżu w Petersburgu.

W owym czasie główno-zarządzającym stadninami Państwa od kilku miesięcy był już Wielki Książę Dymitr Konstantynowicz, wielki miłośnik i znawca koni i właściciel bardzo pięknej stadniny w Dubrowsku połtawskiej gubernii. Stadnina ta, z wielką umiejętnością i nakładem prowadzona, składa się z trzech działów: kłusaków rosyjskich dawnego typu, bez domieszki obcej krwi, koni wierzchowych rasy orłowo-rostopczyńskiej, maści karej, bardzo efektownych i ardenów górnych — zatem małych. Dubrowsk, podobnież jak stadniny państwowe białowodzkie, zasługuje na staranne zwiedzenie, dużo tam ciekawego i pouczającego można zobaczyć.

Tak zwane białowodzkie stadniny składają się z 4 stadnin: derkulskiej, nowo-aleksandryjskiej, strzeleckiej i limarewskiej i znajdują się w gubernii charkowskiej. Wychowane w takowych ogiery pełnej krwi angielskiej, araby krwi czystej i wysokiej pół-krwi, o ile są prawidłowe, bywają naznaczane na reproduktorów do stajen rządowych. W Chrenowoj tejże gubernii hodowane są w tymże celu kłusaki i konie różnych ras zimnokrwiste.

Na wystawie w 1898 roku stadniny państwowe wystawiły dużo pięknych okazów, za co przyznano im 13 złotych medali. Stadnina dubrowska odznaczona została 6-ciu takimiż medalami, sześciu hodowców wyróżniono złotymi medalami za grupy, a w ich liczbie p. Jelisiejew za kłusaki, ks. R. Sanguszko za 5 arabów i hr. K. Branicki za anglo-araby, oprócz tego hrabia otrzymał drugi jeszcze złoty medal i 600 rb. za gn. 3-let. ogiera Good-Boya po znanym Gaston-Phoebus'ie, p. D. Korybutt-Daszkiewicz dostał po złotym medalu i po 275 rb. za swe piękne i rosłe: ogiera Mon-Barry i kaszt. kl. Tartufette. Hr. zaś J. Potocki 600 rb. za 5-let. og. Prezesa syna, też kasztanowatego Melbourna. Podobnież został nagrodzony złoty ogier Tancor ks. A. N. Orłowa, ks. B. A. Kurakin dostał za swego siwego araba Nadira 400 rb i złoty medal, a p. L. Maczewski za Howorka i p. Walnkwist za Tumana po 325 rb. i złotym medalu.

Koni na wystawie było 437, z tych 18 pełnej krwi angielskiej, 15 czystej krwi arabskiej, 153 pół-krwi anglo-arabów i orłowo-rostopczynów, 49 stepowych i 90 kłusaków, pozostałe 112 były to konie zimnokrwiste i określone nazwą: robocze.

Koni 23 polskich właścicieli wystawiono 85 sztuk. Właścicielami tymi byli: ks. R. Sanguszko, ks. E. Radziwiłłowa, hr. K. Branicki, hr. J. Potocki, hr. F. Poletyłło i pp. I. Koziełło-Poklewski, D. Korybutt-Daszkiewicz, L. Olędzki i S. Załutyński, którzy przysłali po 5 koni, p. A. Kozłowski 4 konie, ks. B. Ogiński, hr. W. Tyszkiewicz, p. B. Kretkowski, p. L. Przanowski po 3 konie, hr. A. Zamoyski, hr. L. Komorowski i pp. A. Budny, A. Möes, L. Malczewski i K. Gromnicki po 2 konie, p. S. Zawadzki i p. A. Poths po 1 koniu, a p. J Karp 10 koni.

Owa druga petersburska wystawa pozostawiła bardzo dodatnie wrażenie, na co złożyło się dużo przyczyn, począwszy od pięknej pory i pogody. Wystawa była otwarta d. 15-go maja, a Petersburg w tym czasie bywa bardzo ładny i jeszcze pełen ruchu towarzyskiege, cały zatem *beau-monde* godzinami przebywał w Michajłowskim maneżu, nadając wystawie cechę elegancyi i przyczyniając się do wielkiego ożywienia takowej.

Kazimierz Gromnicki.

(D. c. n.).

Z prasy rosyjskiej.

P. Dubrowskij z „Rieczi" składa świadectwo prawdzie...

„Prawie cała młodzież polska jest obecnie bez zastrzeżeń narodowa. Uczucia narodowe wzmogły się w niej; rozwijając się powoli i samorzutnie są one dzisiaj jako potężny żywioł, który nad nimi panuje. Nigdy jeszcze uczucia narodowe polskiej młodzieży nie były tak silne i głębokie, jak dzisiaj. A równocześnie nigdy jeszcze międzynarodowego i narodowego socyalizmu nie było wśród niej tak mało. Współczesna młodzież polska socyalizmu prawie nie zna. Jedynymi jej prorokami, bóstwami, gwiazdami przewodniemi—Mickiewicz a szczególniej Słowacki. Jedynym jej celem, marzeniem, nadzieją—„zmartwychwstanie ojczyzny." Jedyną jej miłością, najbardziej niepokojącą i idealną—polska ziemia, polska szkoła, polska książka, „Polska, jako duch, i Polska, jako ciało".

Wrażenia swoje czerpał p. Dubrowskij z najmłodszej publicystyki polskiej i obserwował, jak widzimy, dobrze.

„Idzie nowa „młoda Polska" — mówi — zupełnie odmienna od dawnej. W łonie jej dojrzewają siły czynnego nacyonalizmu, zdemokratyzowanego bardziej, aniżeli nacyonalizm dawnych grup i działaczy, i stojącego na takim poziomie świadomości, kiedy już można ogłosić wojnę i klerykałom, jako kosmopolitycznej organizacyi".

Tu nawiązuje p. Dubrowskij do wypadków krakowskich i wyraża naturalnie wielkie zadowolenie z zaburzeń akademickich w grodzie podwawelskim.

„Egzaminem dojrzałości politycznej" mianuje „Nowoje Wremia" debatę nad projektem ziemstw w Radzie Państwa.

Srogi z pana Suworina egzaminator! Wszystko dziś zdaniem jego zależy od tego egzaminu.

„Rada Państwa ma wykazać, czy stoi na wysokości tych zadań państwowych, które na nią włożono, czy jest istotnie ośrodkiem rozumu i mądrości narodu rosyjskiego, pewnym stróżem jedności i niepodzielności Rosyi i jej narodowych i kulturalnych interesów".

Jeżeli się egzamin nie uda — napisze p. Suworin natychmiast Radzie Państwa świadectwo nieprawomyślności. Bo pomyśleć tylko, jakie to niebezpieczeństwo zagraża państwu w razie wprowadzenia na Litwie i Rusi normalnego ziemstwa. Takie ziemstwo

„oddałoby gospodarcze życie kraju pod opiekę polską i naturalnie polacy wykorzystaliby to jaknajlepiej dla spolonizowania kraju; we wszystkich punktach styczności ziemstwa z życiem ludności działałyby polskie siły w osobie licznych agentów ziemstwa, od największych do najmniejszych, w rodzaju felczerów lub agentów asekuracyi; a cała ta liczna armia polska polonizowałaby doskonale ludność miejscową, opierając się na panach sytuacyi—polskich magnatach, kierujących życiem ziemskiem odpowiednio do celów polonizacyi. Kto o tem wątpi, temu przypominamy rolę polskiego ziemiańskiego towarzystwa kredytowego przy przygotowywaniu powstania 1863 roku (?)."

Wobec takiego niebezpieczeństwa

„Byłoby bardzo smutno, gdyby w Radzie Państwa nie znalazło się dostatecznej ilości politycznie dojrzałych (!) umysłów dla zapewnienia w tej sprawie zwycięstwa państwowemu punktowi widzenia"

P. Suworin nawet starych „lordów" rosyjskich uważa za błaznów.

Przewidywania nasze, jak to zresztą było łatwe do przewidzenia w dzisiejszych warunkach politycznych, sprawdzają się. Uniwersytety rosyjskie, a między nimi—*mirabile dictu* — uniwersytet warszawski, strajkują.

„Znowu młodzież—pisze „Riecz" —chwyta się pierwszego wskazanego środka protestu i feruje uchwały, których nie ma możności wykonac, które jednak pociągają za sobą zwykłe skutki: kary administracyjne z jednej strony, a z drugiej heroiczne wysiłki utrzymania nastroju. Dziwna to dla postronnego obserwatora walka, z której nikt nie wychodzi zwycięzcą. A pomiędzy władzą i studentami—profesorowie, społeczeństwo, prasa, słowem wszyscy ci, którzy i nie mogą wyrzec się roli pośredników, i nie mogą tej roli odegrać przy obecnych warunkach... Powaga prawa, moralny związek ojców i dzieci—wszystko to staje się osłabionem, znieważonem i poniżonem w tej tragicznej kolizyi, w której odbija się jedno z najtragiczniejszych przeciwieństw rosyjskiego, właśnie *rosyjskiego* życia.

„Niestety, nie nowe to przeciwieństwo. I ci, którzy niepokoją się, oburzają, usprawiedliwiają lub oskarżają z powodu obecnych wypadków akademickich, zapominają przeważnie o tem, że dramat rozegrywa się na tym samym gruncie, na którym rozegrywał się już w ciągu przeszło pół wieku".

Ten nieprzerwany ciąg zaburzeń studenckich zmusza sumiennych obserwatorów do szukania głębiej ich przyczyn.

„Bardzo długo, jak wiadomo, zaburzenia studenckie tłumaczono przyczynami akedemickiemi, ciasnotą form społeczności akademickiej. Im dalej jednak tem wyraźniej uwydatniały się polityczne podstawy rozruchów." Poczynając od r. 1901 ruch akademicki stał się wyłącznie politycznym".

Jakiż charakter posiada ruch obecny?

„Jak się zdaje—pisze „Riecz"—mamy do czynienia z recydywą. Ruch nietylko nawraca od partyjności do ogólnego radykalizmu, w którym zlewają się poszczególne odcienie, ale od radykalizmu wraca on jeszcze dalej, do „akademizmu" z 1899 roku. A zarazem, nie pogłębiając się, rozrasta się on wszerz.

„Jeżeli ta obserwacya jest dokładna, to łatwo określić znaczenie w ruchu obecnym ostatnich zarządzeń. Właśnie one, znosząc tę autonomię uniwersytecką, która modyfikowała ostrość walki, i wprowadzając sposoby bezpośredniego, z pominięciem władz uniwersyteckich, działania, nadały rozruchom przeważnie akademicki charakter, przy którym zlewają się różnice partyjne. Na żadnym innym gruncie ruch przy obecnem zaciszu politycznem nie przybrałby takich rozmiarów".

Któż tedy wie, czy czasem nie byłoby spokojniej bez tych ostatnich zarządzeń!

(j.).

W sprawie serwitutów.

Współpracownik „Dzien. Kij." zwrócił się do znawcy sprawy serwitutowej, przedstawiciela podolskiego T-wa rolniczego w komisyi, rozpatrującej projekt prawa o serwitutach, p. Antoniego Urbańskiego, z prośbą o zaznajomienie go z ogólnym kierunkiem prac, podjętych przez komisyę. P. Urbański zaznaczył między innemi, iż projekt rządowy pod nazwą serwitutów rozumie tylko: 1) jednostronne i obustronne prawo pastwisk na tłokach, 2) prawo pastwisk na łąkach i w lasach właściciela, 3) zbieranie grzybów, 4) łapanie ryb i 5) zbieranie jagód i drzewa na opał, odnosząc resztę kwestyi spornych, wymagających uregulowania, do innej kategoryi stosunków rolnych.

„Skutkiem takiego sztucznego podziału serwitutów na dwie kategorye, oświadczył p. Urbański, są dwa projekty prawa, a mianowicie:

„Projekt o wprowadzeniu separatów, który już przeszedł przez Dumę Państwową w formie poszczególnych artykułów prawa o urządzeniach rolnych i obecnie jest wniesiony do Rady Państwa, i projekt o skasowaniu serwitutów, wniesiony do Dumy Państwowej. Projekt o wprowadzeniu separatów przyznaje właścicielom majątku prawo wymagania od komisyi rolnych rozgraniczenia gruntów, zaliczając tu majątki z szachownicami w polu, następnie majątki, w których w lasach właściciela znajdują się lewady i łąki włościan, wreszcie majątki, w których las należy do właściciela, a ziemia ewentualnie do włościan. Komisya, składająca się z przedstawicieli T-w rolniczych, po obradach w grudniu roku zeszłego przy udziale urzędnika do zleceń generał-gubernatora, p. Grygorenki, wniosła do wskazanego powyżej projektu prawa o urządzeniach rolnych pewne modyfikacye, żądając w pierwszym rzędzie, by do komisyi rolnych wchodzili trzej przedstawiciele właścicieli ziemskich z wyboru, by orzeczenia komisyi powiatowych nie były ostateczne, lecz mogły być zaskarżone do komisyi gubernialnych, a w kwestyach formalnych — do senatu. Odrzucono natomiast przyznane geometrom prawo skłaniania stron do porozumienia się. Pod działanie prawa uchwalono podciągnąć sadki i sianożęcia włościańskie w laskach obywatelskich, wypowiedziano się przeciw prawu komisyi rolnych do rozstrzygania o szkodliwości braku separatów, a artykuł 52 prawa, nie pozwalający na wprowadzenie separatów na ziemiach, obciążonych serwitutami, jako kardynalnie przeczący całej zasadzie wprowadzenia separatów (serwituty znajdują się wszędzie tam, gdzie separat ma być wprowadzony), został zmodyfikowany w tym sensie, by separaty mogły być wprowadzone niezależnie od serwitutów, które mają pozostać do czasu wydania specyalnego prawa o skasowaniu takowych".

Na tem polegają modyfikacye, które komisya uważała za konieczne uwzględnić przy wprowadzaniu separatów. Co zaś do prawa o skasowaniu serwitutów, to komisya, składająca się z przedstawicieli T-w rolniczych, pp. J. Dawydowa, C. Popławskiego, S. Podhorskiego, S. Poniatowskiego i A. Urbańskiego, przy rozpatrywaniu go wniosła bardzo wiele zasadniczych modyfikacyi. Przedewszystkiem komisya zajęła kategoryczne i odrębne od rządowego stanowisko w sprawie indemnizacyi za obustronne serwituty, „przy skasowaniu których—zaznaczył p. Antoni Urbański — odrzuciliśmy wszelką indemnizacyę, uzasadniając to tem, iż prawo włościan pasania bydła na tłokach właścicieli przeważnie redukuje się do zera. Obywatel bardzo często orze ugory jeszcze jesienią (czarny ugór), wobec czego tłoki zupełnie nie pozostaje. Ściernisko przeoruje się jeszcze między kopami. Około połowy obywatelskiej tłoki najczęściej się zasiewa. Skutkiem tego obywatel może paść bydło na polach włościańskich o kilka miesięcy dłużej, niż włościanie na obywatelskich, albowiem zaorują oni swoje ugory znacznie później. Pomimo tych wszystkich warunków, zmniejszających wartość prawa pastwisk na tłoce dla włościan, komisya kierowała się zasadniczym poglądem, iż za skasowanie żobopólnego prawa żadna strona nie powinna ponosić kosztów indemnizacyi. Oprócz tego przy rozpatrywaniu jednostronnego prawa włościan komisya uważała, iż wskazane powyżej okoliczności powinny obniżyć wysokość indemnizacyi do $^1/_{36}$ obszaru gruntu, obciążonego serwitutem.

„Podobnymi poglądami kierowano się przy rozpatrywaniu jednostronnego prawa włościan pasania bydła na łąkach obywatelskich. Komisya uważała za słuszne zmniejszyć normę indemnizacyi rządowej również do $^1/_{36}$-tej, wobec tego, iż na łąkach obywatel zbiera siano dwa razy do roku, przyczem drugi zbiór wypada jesienią, a włościanie mogą w ciągu bardzo małego okresu czasu korzystać z pastwisk na łąkach.

Oprócz kwestyi indemnizacyi komisya uzupełniła szereg wskazanych w projekcie serwitutów jeszcze jednym rodzajem—prawem wodopoju. Wreszcie komisya zaprotestowała przeciw przyznaniu prawa rozstrzygania spornych kwestyi co do granic serwitutu komisyom do spraw włościańskich, wypowiadając się za włożeniem tych czynności na komisye rolne.

Oprócz tego komisya wniosła do projektu szereg innych modyfikacyi—ogółem 15, uważając, iż projekt rządowy, z uwzględnieniem zmian wskazanych przez nią, byłby jeszcze możliwy do przyjęcia bez kardynalnego uszczerbku dla interesów obu stron ze względu na nadzwyczaj uciążliwe warunki racyonalnego gospodarstwa w majątkach, obciążonych serwitutami".

Odnośne artykuły projektu prawa o serwitutach z wniesionymi przez komisyę modyfikacyami przytoczymy w innem miejscu.

List do Redakcyi.

Szanowny Redaktorze!

Półrocza szkolne mają to do siebie, że każde z nich oddzielnie wymaga od uczniów opłaty wpisowej, i posiadają nadto tę osobliwość, że ci uczniowie, którzy są ubodzy, w żaden sposób opłacić wpisów nie mogą.

Źle to, czy dobrze (...ja myślę, że źle), ale tak jest.

Ponieważ zaś obecnie znaleźliśmy się w przededniu takiej mianowicie wpisowej katastrofy, staje więc przed nami pytanie—co czynić, aby katastrofie zapobiedz?...

Odpowiedź na to mam gotową:

— Kto lubi obmyśliwać rzeczy dawno już obmyślane, niechaj sobie myśli. Kto zaś uważa, że dla upolowania zająca najlepiej jest z nabitej rzetelnym nabojem flinty do upatrzonego szaraka strzelić, taki powinien, do kieszeni sięgnąwszy, datek, swojej możności odpowiadający, na wpisy szkolne złożyć.

Z tej zasady wychodząc, składam przedewszystkiem na cel „wpisowy" w imieniu Koła literatów i dziennikarzy polskich (...zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zygmunta Korulskiego) *r. s. dziesięć*, i składam również w tymże celu datki poniższe, na ręce moje złożone przez ludzi, którzy moją zasadę mordowania zwierzyny nie westchnieniami, lecz zapomocą sprawiedliwie nabitej strzelby podzielają.

Pp. Aleksander Weryha-Darowski i Stanisław Narzymski—rb. 30, pp. Władysławowie Gawińscy—5 rb., Józefowie Jakubowscy—5 rb., B. Przywieczerscy—5 rb., p. Stefan Zabłocki—5 rb., p. Stanisław Zawistowski—4 rb... — Co wszystko razem wzięte tworzy na razie *rb. sześćdziesiąt cztery*.

Sądzę, że Szanowna Redakcya nie odmówi mi zamieszczenia na szpaltach „Dziennika" niniejszego listu, a wysokości mego honoraryum autorskiego w postaci „datku od Redakcyi na wpisy szkolne" nie ośmielam się niczem krępować. Co oświadczywszy, piszę się—wszystkich panów redaktorów powolnym sługą.

Czarny Jegomość.

Powrót delegacyi.

Wczoraj powróciła do Kijowa delegacya kijowskiego komitetu gubernialnego do spraw gospodarki ziemskiej, która wniosła w Petersburgu starania o przyspieszenie reformy ziemskiej w 6 gub. zachodnich. Rezultatem zabiegów delegacyi było skłonienie prawicy i centrum Dumy oraz Rady Państwa do głosowania za projektem ziemstwa w formie, przedłożonej przez p. Pichnę, polegające, na tem, iż cenzus wyborczy do ziemstwa ma być zmniejszony o połowę, z tem jednak, iż prawo udziału w prawyborach do ziemstwa przysługuje właścicielom majętności, wynoszących $^1/_5$ pełnego cenzusu, a nie, jak to było przewidziane w poprzednich projektach, $^1/_{10}$ cenzusu. Inaczej mówiąc, prawa drobnych właścicieli pozostały nienaruszone. Cenzus wyborców miejskich pozostał również bez zmiany w wysokości 15 tys. rb. W ten sposób projektodawca zabezpieczył ziemstwo od przewagi żywiołów małorolnych i miejskich, co szczególnie groziło ziemstwom w powiatach kijowskim (letnicy) wasylkowskim i czerkaskim, w razie zmniejszenia wogóle cenzusu.

Obietnicę poparcia takiej redakcyi projektów uzyskała delegacya od prawicy i grupy Neuhardta w Radzie Państwa, która, według jej słów, zapewnia projektowi przewagę 30 głosów w *plenum* Rady. Te same stronnictwa zobowiązały się do popierania zasady kuryalnej przy wyborach, o co delegacya również się energicznie dobijała. Inne kwestye sporne, jako to: ilość przedstawicieli duchowieństwa oraz narodowość prezesa i personelu zarządu ziemskiego nie były wysuwane przez delegacyę i stanowią tylko żądanie rządu. Będą one przedmiotem targów, i jak sądzą członkowie delegacyi, przejdą w takiej formie: ilość przedstawicieli duchowieństwa zostanie zwiększona do 2, kwestya narodowości prezesa i zarządu pozostanie w redakcyi Dumy.

Przedstawiciele centrum i prawicy Dumy Państwowej zgodzili się na wskazane ustępstwa w projekcie rządowym.

W czasie pobytu delegacyi w Kijowie wyłonił się jeszcze wniosek nacyonalistów z Mińszczyzny, którzy żądali zagwarantowania udziału przedstawicieli większej własności rosyjskiej w gub. mińskiej. Wniosek ten jednak nie był popierany przez delegacyę ze względu na to, że nie dał się ująć w formę ogólną.

Przed samym wyjazdem delegacya odwiedziła prezesa rady ministrów, p. Stołypina, p. Guczkowa oraz p. Stiszinskiego, którzy wypowiedzieli przypuszczenie, że reforma ziemska zostanie urzeczywistniona już w maju r. b.

Oprócz sprawy ziemskiej członek delegacyi, p. Demczenko podniósł w odnośnych ministerstwach jeszcze dwa projekty, dotyczące wyłącznie Kijowa i gub. kijowsk., a mianowicie podatku ładunkowego i telefonów. Co do pierwszego, pomocnik naczelnika głównego zarządu do spraw gospodarki miejskiej, rozpatrzywszy memoryał w tej sprawie kijowskiej rady miejskiej, uznał dane, przytoczone w nim, za wystarczające, żądając tylko uzupełnienia ich planem przebrukowania ulic m. Kijowa. Prośba kijowskiej rady miejskiej zostanie rozpatrzona dn. 12 lutego r. b. na pierwszej sesyi głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej, która stosownie do nowego prawa o podatkach z ładunków przywożonych i wywożonych z miasta decyduje w tej kwestyi. P. Demczenko uzyskał przyrzeczenie, że podatek ładunkowy w Kijowie zostanie uchwalony, a urzeczywistnienie jego może nastąpić w pierwszych dniach marca.

Co do telefonów miejskich, naczelnik zarządu poczt i telegrafu przyobiecał w ciągu 2 lat przeprowadzić kosztem 2 mil. rb. następujące reformy; 1) wznieść nową stacyę telefoniczną w Kijowie, 2) zwiększyć personel telefonistek, 3) przerobić sieć telefoniczną na podziemną, 4) zastąpić wszystkie konstrukcye na stacyi centralnej, jakoteż w mieszkaniach abonentów przez udoskonalone, na wzór telefonów moskiewskich, z uwzględnieniem wszystkich ulepszeń w technice telefonów, które znajdą zastosowanie przed r. 1912.

W kwestyi zamiejskiej sieci telefonicznej, p. Demczenko zwrócił uwagę naczelnika na brak komunikacyi telefonicznej z letniskami Światoszyn, Bucza, Puszcza Wodna i t. d. Co do tych punktów, zarząd poczt, jak oświadczył naczelnik, zgodzi się na ustawienie budek telefonicznych, pozostawiając dalszy rozwój sieci w letniskach inicyatywie prywatnej. Wreszcie, w sprawie ziemskiej sieci telefonicznej zarząd zamierzał przystąpić do urządzenia 2 linii — Kijów-Wasylków i Kijów-Biała Cerkiew. Po dłuższej jednak rozmowie z p. Demczenką, naczelnik poczt i telegrafów oświadczył, iż zgodzi się na połączenie telefonami głównych miast gub. kijowskiej, pod warunkiem, iż ziemstwo wesprze go swą zapomogą (takowa jest już uchwalona) oraz, że zainteresowani ziemianie i instytucye prywatne przyczynią się również do tego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 1 (14) Teodory m.
Jutro 2 (15) Franciszka.

Wschód słońca o godz. 7 m 39.
Zachód słońca o godz. 5 m. 23
Długość dnia godz. 9 m. 44

Kalendarzyk Historyczny.

1 (14) lutego.

1386 roku. Jagiełło, Wielki Książę Litewski, przyjmuje chrzest w Krakowie i poślubia córkę Króla Ludwika, Jadwigę.

— **Nabożeństwo żałobne.** Dn. 3 lutego we czwartek o godz. $10^1/_2$ rano w kościele św. Aleksandra odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. prałata księdza Piotra Żmigrodzkiego, byłego proboszcza w Kijowie. Dn. 2 lutego upływa rok, jak zakończył swój żywot w naszem mieście ś. p. ks. prałat.

— **Zarząd Koła Kobiet.** Wczoraj ukonstytuował się nowy zarząd Koła Kobiet Polek w Kijowie, przyczem podział czynności jego członkiń pozostał prawie bez zmiany. Na prezeskę Koła wybrano p. Gabryelę Knollową, na wiceprezeskę Ewę hr. Tyszkiewiczównę. Sekretarką pozostała p. Helena Bernatowiczowa, przyczem roli jej pomocnicy podjęła się p. Fryczowa. Urząd skarbniczki powierzono p. Maryi Komarnickiej, dodając jej do pomocy p. Amelię Taraszkiewiczową.

Na czele sekcyi samokształcenia stanęła p. Jadwiga Kulikowska, sekcyi pedagogicznej— p. Zofia Żukiewiczowa, sekcyi kultury ludu miejskiego — p. Alina Czachórska, wiejskiej — p. Marya Potocka, ekonomicznej — p. Marya Kerntopfowa.

— **Z polskiego T-wa kolonii letnich.** Zarząd polskiego T-wa kolonii letnich zawiadamia, że zebranie komitetu, urządzającego bal maskowy, odbędzie się dzisiaj, we wtorek, o godz. 8 wieczorem, w klubie „Ogniwo".

— **Zebranie wtorkowe.** Zarząd Koła kobiet polek w Kijowie prosi nas o zaznaczenie, że kolejne zebranie wtorkowe dla członkiń Koła i gości przypada nie dziś, lecz dn. 8-go b. m. o godz. 8 wiecz. w Ogniwie.

— **Jeszcze podziękowanie.** Zarząd Koła kobiet polek w Kijowie za naszem pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie pani Fryczowej, która swym łaskawym udziałem przyczyniła się do powodzenia wieczorku, urządzonego dn. 15 stycznia w klubie „Ogniwo" na rzecz instytucyi, założonych przez Koło, oraz panu Bajkowskiemu za ochocze prowadzenie tańców.

— **W sprawie pisma ludowego.** Po zasięgnięciu informacyi z pewnego źródła dowiadujemy się, że ponieważ dalsze istnienie „Ludu Bożego" zostało zapewnione, wydawnictwo „Naszej Wsi" pozostanie w zawieszeniu, a ks. W. Baranowski nadal będzie pracował w „Ludzie Bożym".

— **Teatr polski.** W czwartek powtórzone będą nieśmiertelne „Śluby panieńskie" Fredry na benefis p. Wacławskiej. Główne role odegrają pp. Wacławska, Kraśnicka, Piotrowski, Nowacki i Dybizbański.

Na niedzielę nadchodzącą zapowiedziany jest benefis p. Piotrowskiego. Odegrana będzie najnowsza farsa bieżącego repertuaru p. t. „Noblesse Oblige". Obsadę ról głównych stanowią pp. Dobrzańska, Kraśnicka, Wacławska, Dobrowolska, Puchniewska, Staniewski, Dybizbański, Nowacki, Piotrowski i Lochman.

— **Doroczne zebranie Tow. agronomicznego.** Onegdaj w gmachu uniwersytetu odbyło się doroczne zebranie członków kijowskiego towarzystwa agronomicznego. Z odczytanego na posiedzeniu sprawozdania Towarzystwa za rok ubiegły widzimy, iż zajmowało się ono badaniem gospodarstwa na gruntach piasczystych w kraju Południowo-Zachodnim i doświadczeniami zbiorowemi nad niektórymi gatunkami roślin rolniczych, oraz poleciło specyalnej komisyi przejrzenie popularnej literatury rolniczej.

W roku 1910 Towarzystwo otrzymało zapomogi: od departamentu rolnictwa w sumie 1,000 rubli i od kijowskiego ziemstwa w ilości 500 rubli.

Na zakończenie zebrania dokonano wyborów członków zarządu. Na prezesa Towarzystwa został obrany prof. W. Kołkunow, na wiceprezesa p. S. Frakfurt.

— **Z politechniki.** W poniedziałek w politechnice wykłady nie odbyły się. W sali aktowej od rana odbywała się narada profesorów nad obecną sytuacyą. Liczne grupy studentów z niecierpliwością oczekiwały na kurytarzach decyzyi profesorów; posiedzenie przeciągnęło się do wieczora.

Wokoło politechniki przez cały dzień krążyły wojska i policya. Strajk trwa w dalszym ciągu.

Dyrektor zawiadamia, iż zebrania nie tylko w politechnice, ale i w jadłodajni pociągną za sobą nieobliczalne skutki.

— **Nowa kolej.** Inżynierowie Jałowiecki i Mikitin projektują budowę kolei z Donieckiego Zagłębia węglowego Mohylów—Postawy — Poniewież do Mitawy z odnogą na Kałkuny lub Dźwińsk. Nowa kolej obliczona jest na przewóz węgla do portów baltyckich.

— **Na wyższych kursach żeńskich.** Wczoraj na wyższych kursach żeńskich urządzono wiec. Przybyła policya rozproszyła zebrane słuchaczki, poczem wykłady na kursach odbywały się zwykłym trybem. Nikogo ze słuchaczek nie aresztowano.

— **W sprawie reformy policyi.** W zarządzie gubernialnym odbyła się wczoraj druga i ostatnia narada w sprawie projektu reformy policyi. Zwrócono na tem posiedzeniu uwagę na przeciążenie policyi różnymi postronnymi obowiązkami, jako to np. ściąganie zaległości i t. d. Następnie uznano za konieczne podniesienie powagi policyi i zwiększenie jej etatu. O godz. 5-ej narada została ukończona i uczestnicy jej rozjechali się.

— **Nominacya.** Pierwszym pomocnikiem naczelnika ruchu kolei Poł.-Zach. został mianowany inż. Niewiżin.

— **Zmiany w zarządzie ziemskim.** Na miejsce p. A. Feszczenki, mianowanego członkiem kijowskiego zarządu ziemskiego, na stanowisku sekretarza zarządu został zatwierdzony zarządzający wydziałem ubezpieczeń G. Kiryczenko.

Na stanowisko agronomów okręgowych kijowskiego zarządu ziemskiego zostali mianowani pp.: na powiat kijowski — Ł. Mitkiewicz-Żółtko, W. Ditrych i Szkubara; na powiat radomyski—M. Marczenko; na powiat czerkaski — D. Staricyn; na powiat czehryński—P. Hamburger; na powiat zwinogródzki—L. Niemirowski, na powiat lipowiecki—K. Michniewicz; na powiat humański—D. Niencewicz.

— **Echa rewizyi senatora Neuhardta.** W związku z rewizyą sen. Neuhardta w Warszawie, na mocy rozporządzenia tego ostatniego wczoraj dokonano rewizyi w mieszkaniach inżynierów Z. (ul. Rejtarska № 10) i R. (Lwowska № 19), jakoteż we wszystkich istniejących w Kijowie filiach banków, jak prywatnych, tak rządowych, oraz we wszystkich innych instytucyach kredytowych.

W tym celu przybył do Kijowa jeden z wiceprokuratorów, należących do komisyi rew. sen. Neuhardta. Podczas rewizyi zabrano cały szereg listów i ksiąg, mających związek z budową 3-go mostu na Wiśle. W bankach wykryto tylko jeden wkład na imię inż. R., wynoszący 2000 rb.

OSOBISTE.

— Przybył z Petersburga i stanął w hotelu „Europejskim" poseł do Dumy Państwowej D. Hertzenwitz.

Gubernator stawropolski Januszkiewicz wyjechał wczoraj do Petersburga

— FATALNA NIEOSTROŻNOŚĆ. Wczoraj w d. № 30 przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej gimnazyastka Leopoldyna K. zażyła zamiast lekarstwa amoniaku. Dziewczynkę w stanie ciężkim „Pogotowie" odwiozło do szpitala.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. — Wczoraj w nocy w rejonie cyrkułu padolskiego zatrzymano 7 bezprawnych żydów.

— CHLEB Z ROBAKAMI. Do policyi dostawiono chleb z robakami, kupiony w piekarni Nosacza przy ul. Kiryłowskiej № 13.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych skazano 36 osób na grzywnę w sumie od 20—100 rb., z zamianą na areszt. Pozatem skazano 125 osób na kary pieniężne od 1—10 rb. z zamianą na areszt.

— TAJNY DOM SCHADZEK. Wczoraj w nocy przy Okrągłej Uniwersyteckiej № 8 policya wykryła w mieszkaniu Merwiejczukowej tajny dom schadzek. Aresztowano 3 kobiety.

— NAPAD. Onegdaj na przystani trzech drabów napadło na J. Potapenkę i zrabowało mu parę rubli. Jednego z nich zatrzymano.

— KRWAWE STARCIE. Dn. 30 stycznia na rogu Wasylkowskiej i Sowskiej przyszło do starcia między kilku osobnikami. Niejaki Skrekel, uderzony przez nieznajomego, schwycił kawał lodu i rzucił w swego przeciwnika; na nieszczęście lód trafił w głowę przechodzącego żołnierza Kroptora, który wyciągnąwszy szablę rzucił się na Skrekela i obciął mu trzy palce. Rannemu „Pogotowie" udzieliło pomocy.

— KRADZIEŻE. Dnia 30 stycznia na rynku Halickim uprowadzono Kriwołapowi konia z sankami. Złodzieje pojechali na Peczersk, sprzedali owies i siano, znajdujące się w sankach, następnie upiwszy się chcieli za bezcen sprzedać konie i sanki. To zwróciło uwagę policyi, która złodziei zatrzymała.

— W domu № 10 przy ul. Meryngowskiej złodzieje okradli cały szereg strychów. Przy ul. Strzeleckiej № 20 skradziono Richertowi srebro stołowe. Onegdaj wieczorem złodzieje okradłszy mieszkanie Trepennikowej, skierowali się w stronę góry Batyja. Tam zostali spostrzeżeni przez nocnego stróża Skripkę, który przywoławszy za pomocą gwizdawki stójkowego, puścił się za nimi w pogoń. Jednego ze złodziei ujęto — jest to I. Wasilczenko, który pięć razy już odsiadywał więzienie. Przy ul. Mikołajowskiej № 6 okradziono mieszkanie szwajcara Melnika. Złodzieja zatrzymano. W cerkwi Trzech Świętych w czasie nabożeństwa skradziono A. Logginowej portmonetkę z 70 rb.

— ARESZTOWANIE. Na mocy rozporządzenia sędziego śledczego aresztowano akuszerkę R. Szynkariewą, podejrzewaną o spowodowanie sztucznego poronienia p. Sz., która wskutek tego zmarła. Po złożeniu 500 rubli kaucyi Szynkariewą wypuszczono na wolność.

— Wczoraj w nocy w domu № 29 przy W. Wasylkowskiej zatrzymano szeregowca 132 benderskiego pułku piechoty F. Stachnę, który przyszedłszy do swoich znajomych wszczął awanturę.

— Policya śledcza aresztowała pozb. praw Zubenkę, oraz poszukiwanych przez sędziego śledczego: Newzgliada, Rambego, Harbura i Korolkowa.

— POŻARY. Wczoraj z rana przy Kreszczatyku № 40 wszczął się pożar na strychu trzypiętrowego domu frontowego. Dwa górne piętra tego domu, po lewej stronie, zajęte są przez skład mebli Romanowskiego. Ogień spostrzeżono prędko i jeden z miejscowych brandmajorów przejeżdżający wypadkowo obok tego domu, zatelefonował po straż ogniową. Gdy straż przybyła, płomienie zdążyły już objąć połowę strychu i przeszły na jedną z oficyn, gdzie znajdowała się drukarnia Barskiego. W jednej chwili cały olbrzymi dach stanął w ogniu. Z powodu silnego mrozu (15—17° R) gaszenie ognia było utrudnione, mimo to udało się go prędko umiejscowić. Straty właściciela domu wynoszą 15,000 rb.

Oprócz tego znaczną stratę poniósł petersburski sklep obuwia z powodu zalania go wodą z sikawek, oraz sklep Romanowskiego.

— W czasie pożaru na Kreszczatyku pod № 40 wszczął się wczoraj pożar przy tejże ulicy pod № 33, w kinematografie „Nowyj Mir". Ogień prędko stłumiono.

— Wczoraj zrana w czasie rozgrzewania zamarzniętej rury wodociągowej w jednem z mieszkań przy W. Dorohożyckiej pod № 4 wszczął się pożar, który ogarnął wkrótce sklepik kolonialny Walczeka. Ochotnicza straż ogniowa stłumiła ogień.

— W domu № 90 przy ul. Włodzimierskiej wynikł onegdaj pożar, który został wkrótce ugaszony przez łybedzki oddział straży ogniowej.

— PRZEZ DOROŻKĘ przejechany stójkowy Juroczka na placu Aleksandrowskim uległ stłuczeniu głowy i pleców. Dorożkarza Saweluka za nieostrożną jazdę pociągnięto do odpowiedzialności.

Z SĄDOW.

Wyjaśnienie senatu.

Wczoraj gubernator kijowski otrzymał ukaz połączonych pierwszego i karnego departamentu kasacyjnego senatu w sprawie różnic zdań pomiędzy kijowskim gubernialnym zarządem do spraw miejskich a prokuratoryą kijowskiej izby sądowej w kwestyi pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej byłego prezesa zarządu mieszczańskiego w Białej Cerkwi Wiktora Szuberta.

Sprawa tej różnicy zdań przedstawia się w następujący sposób.

W roku 1902 gubernator kijowski otrzymał szereg skarg na rozmaite nadużycia członków białocerkiewskiego zarządu mieszczańskiego. Na skutek tych skarg polecono sprawnikowi powiatu wasylkowskiego przeprowadzić dochodzenie w sprawie nadużyć.

Sprawnik prowadził dochodzenie przez dwa lata i we wrześniu roku 1904 przesłał protokóły tego dochodzenia kijowskiemu zarządowi gubernialnemu. Tam sprawa przeleżała przez lat 5 i nareszcie 16 października 1909 roku przekazano ją gubernialnemu zarządowi do spraw miejskich, który postanowił rozpocząć w tej sprawie śledztwo pierwiastkowe. W tym celu akty sprawy przesłano sędziemu śledczemu 3 rewiru powiatu wasylkowskiego.

Szuberta oskarżano o to, iż 1) będąc prezesem zarządu mieszczańskiego przywłaszczył sobie 1,971 rb. 75 kop. z sum, przeznaczonych na wykonywanie powinności drogowej i, aby ukryć przywłaszczenie tych pieniędzy, wpisał je jako wydatki na imię osób podstawionych; 2) pobrał od właścicieli nieruchomości w Białej Cerkwi więcej niż się od nich należało na wynajęcie mieszkań dla wojskowych i tym sposobem przywłaszczył sobie z górą 7 tys. rb.; 3) użył na potrzeby gminy mieszczańskiej 5,304 rb. z sum, przeznaczonych na mieszkanie dla wojska; i 4) w celu wyciągnięcia dla siebie korzyści materyalnych najmował mieszkanie dla wojska za większe sumy, niż w rzeczywistości żądano za nie.

Sędzia śledczy uznał sprawę za przedawnioną i przesłał ją prokuratorowi, który zgodził się z opinią sędziego śledczego i odesłał akty z powrotem władzom gubernialnym, wyjaśniając, iż w sprawie Szuberta nastąpiło przedawnienie karne, przeto należy ją umorzyć.

Zarząd gubernialny nie przystał jednak na to i decyzyę prokuratora izby sądowej dn. 24 sierpnia roku zeszłego zaskarżył do senatu.

Po rozpatrzeniu sprawy połączona komisya pierwszego i kasacyjnego departamentu karnego senatu przychyliła się do zdania władz administracyjnych, uznając, że przedawnienie nie może mieć miejsca, skoro o występnej działalności osoby urzędowej w swoim czasie zawiadomiono odpowiednią władzę wyższą.

Jednocześnie komisya senatu postanowiła zawiadomić pierwszy departament senatu o powolności, dopuszczonej w powyższej sprawie przez kijowskie władze gubernialne.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na Bratnią Pomoc stud. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Maryi Douglas: pp. Michalina Berezowska 2 rb. Kamilla Głowacka 3 rb.

Dla Al. Sanockiego: p. A. W. 3 rb.

Na Kościół w Kazaniu: pp. Bolesław Mrozowski 50 kop. — Mateusz Bojarski 20 kop — Marya Kazińska 30 kop. — Łukasz Czernolecki 20 kop. — Maryan Drapaluk 50 kop. — Aleksander Samborski 50 kop. — N. N. 1 rb.—Ignacy Jabłoński 1 rb.— I. Rakowska 20 kop. — Antoni Pratnicki 20 kop. — Marya Bojarska 40 kop.

Dla najbiedniejszych Tow. Dobr.: p. Kazimierz Rościszewski 20 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: pp. Leon Lisowski, pamięci Adeli Edmundowej Rożyckiej 1 rb. — Aleksander Weryha-Darowski i Stanisław Narzymski 30 rb. — Koło literatów i dziennikarzy polskich 10 rb.—Władysławostwo Gawinscy 5 rb. — Józefostwo Jakubowscy 5 rb. — B. Przywieczerscy 5 rb. — Stefan Zabłocki 5 rb. — Stanisław Zawistowski 4 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Wiec obywatelski.

Kraków. — Wczoraj w sali sokoła odbył się wiec w sprawie zajść na uniwersytecie. Zgromadziło się przeszło tysiąc uczestników, należących do sfer inteligencyi. Wiec zagaił prof. Stanisław Tarnowski, poczem przemawiali Sokołowski, Kozłowski, Magjera i Sujab. Po dyskusyi jednomyślnie przyjęto rezolucyę, potępiającą bezrobocie w wyższych uczelniach i wzywającą młodzież do energicznego współdziałania ze społeczeństwem w celu przywrócenia we wszechnicy normalnych stosunków. Prezydyum wiecu otrzymało kilkaset depesz z kraju, które donoszą, że młodzież bardziej jest oburzona surowemi rozporządzeniami senatu akademickiego, niż postanowieniem ministra oświaty. Wobec tego zachodzą obawy nowych zaburzeń.

Rekurs.

Kraków. — Adwokat Herbst wniósł do ministerstwa oświaty rekurs w sprawie skazanych studentów.

Jubileusz „Gazety rolniczej".

Warszawa.—Wczoraj w resursie obywatelskiej obchodzono uroczyście pięćdziesięcioletni jubileusz istnienia „Gazety rolniczej". Na uroczystość przybyło pareset ziemian, profesorów agronomii, oraz przedstawicieli instytucyi ziemiańskich i prasy. Pierwszy toast wygłosił prezes centralnego T-wa rolniczego Seweryn ks. Czetwertyński. Poczem nastąpiły liczne toasty. Zgromadzonym rozdawano jubileuszową książkę pamiątkową. W końcu wszyscy uczestnicy wspólnie odfotografowali się.

Wrzenie wśród młodzieży.

Warszawa. — Wczoraj w uniwersytecie około południa kilkuset studentów demonstrowało biernie przeciko stu studentom, którzy przybyli na wykłady. Wobec hałaśliwego zachowania się demonstrantów, do uniwersytetu wkroczyły oddziały policyi i żandarmeryi. Przedstawiciele władz zaczęli namawiać młodzież do rozejścia się. Studencyi powoli opuścili uniwersytet.

Warszawa. — W politechnice w sali rysunkowej podczas wykładów odbył się wiec, w którym brało udział kilkadziesiąt osób. Zgromadzeni uchwalili strajk ogólny.

W nastroju studentów obydwu uczelni daje się wyczuć jedynie chęć zaznaczenia zapomocą uchwał strajkowych solidarności z uniwersytetami w Cesarstwie.

Rewizye.

Warszawa. — Onegdaj w nocy w kilku cyrkułach na mocy rozporządzenia sen. Neuhardta dokonano licznych rewizyi w domach handlowych i w mieszkaniach wielu kupców. Zabrano cały szereg dokumentów i ksiąg handlowych.

Wczoraj zrana policya i wojsko otoczyły fabrykę Rudzkiego, poczem dokonano w niej rewizyi, w której brało udział oprócz policyi czterech sędziów śledczych i wiceprokurator. Rewizya w biurze fabryki trwała około 6 godzin. Na giełdzie na początku posiedzenia akcye fabr. Rudzkiego spadły z 760 rub. na 747,50, następnie zaś na podstawie nowych szczegółów powróciły do normy 760; w końcu nawet podskoczyły do 765 rubli.

Rozłam wśród maryawitów.

Warszawa. — W sprawie rozłamu wśród maryawitów i stanowiska, zajętego przez Żebrowskiego i Maryę Cygler, „Kuryer Warszawski" zamieścił na swych szpaltach wyjaśnienie podpisane przez biskupów i kapłanów maryawickich, w którem ci ostatni pomawiają Żebrowskiego i M. Cygler o uleganie wpływom agitacyi katolickiej i jezuickiej. Wyjaśnienie to

drukowane w osobnej odbitce w formie odezwy rozdawane jest wyznawcom sekty.

Usunięcie dwu księży.

Żytomierz — Minister spraw wewnętrznych zażądał od ks. biskupa Niedziałkowskiego natychmiastowego usunięcia z dotychczas zajmowanych stanowisk proboszcza kościoła katedralnego w Kamieńcu Podolskim ks. Mańkowskiego oraz wikarego tegoż kościoła ks. Żukowskiego. Rozporządzenie to jest w związku z wykryciem w Kamieńcu Podolskiem tajnego Towarzystwa „Dziewic świętego Serca Przenajświętszej Maryi Panny".

Strajk farmaceutów.

Łódź. — Wczoraj wypuszczono na wolność 56 aresztowanych podczas strajku aptekarskiego farmaceutów. Ma być utworzona specyalna komisya, składająca się z przedstawicieli farmaceutów i właścicieli aptek, która opracuje nowe warunki pracy. Warunki te nie będą gorsze od przyjętych w r. 1905. Wezwani przez władzę właściciele aptek oświadczyli, że zgodzą się na podniesienie wynagrodzenia swym pracownikom. Rozstrzygnięcie całego sporu nastąpi w środę.

Pożar.

Łódź. - Przy ul. Cegielnianej № 39 spłonęły doszczętnie wielkie składy wyrobów wełnianych i bawełnianych, będące własnością pięciu firm. Po ugaszeniu pożaru znaleziono towary oblane naftą. Są poszlaki, że składy zostały podpalone. Straty wynoszą 200,000 rb.

O koncesye szynkarskie.

Lwów. — Wyjechała do Wiednia delegacya żydów szynkarzy w celu uzyskania od rządu nowych koncesyi szynkarskich. Na czele delegacyi stoi Breiter i Standa.

Wiedeń - Niezależny socyalista Brejter w otoczeniu syonistów przybył przed gmach parlamentu na czele 3,000 szynkarzy żydowskich, w celu wyrażenia protestu przeciwko projektowanym przez sejm ograniczeniom w sprawie otrzymania koncesyi na szynki w Galicyi.

Wyjazd cesarza.

Berlin. — Cesarz Wilhelm II ma zamiar przyspieszyć swój wyjazd do Korfu.

Mowa polityczna.

Berlin – Na uczcie wydanej przez stowarzyszenie „Kriegerverein" ks. Henryk Pruski wygłosił dłuższą mowę o zabarwieniu politycznem, która wywołała wielkie wrzenie w prasie. Na wstępie mówca zaznaczył, że nadeszła pora, kiedy potrzeba skupić się wokoło cesarza przeciwko wrogowi wewnętrznemu. Nikt nie powinien być ograniczony i ma prawo do współudziału w pracy politycznej, lecz powinien działać w granicach zakreślonych przez prawo. Gdzie zaś nastąpi zboczenie od tej zasady, obowiązkiem każdego jest poprzeć władze w ich zarządzeniach. Wkrótce obywatele będą mieli sposobność do udowodnienia monarsze swej lojalności. Najpewniejszą ostoją państwa— zakończył swe przemówienie mówca —pozostanie zawsze wierna cesarzowi armia.

Zbrojenie.

Rzym. — „Messagero" donosi, że fortyfikacye w Wenecyi będą silnie wzmocnione.

Rzym.— Według informacyi pisma „Giornale" eskadra włoska wyruszy wkrótce na dwumiesięczną wycieczkę po morzu Śródziemnem.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

Petersburg. — Po wczorajszem posiedzeniu Dumy Państwowej wszystkim posłom rozdawano sprawozdanie komisyi samorządowej, uznające niezbędność niezwłocznego wprowadzenia samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, zgodnie z wniesionym w listopadzie r. ub. wnioskiem 78 posłów.

Ziemstwa w gub. zachodnich.

Petersburg — Grupa posłów do Rady Państwa z prawicy postanowiła głosować przeciwko wprowadzeniu kuryi.

Na balu u ambasadora.

Petersburg. — „Swiet" donosi, że na balu u abasadora japońskiego, urządzonego w rocznicę bitwy pod Cuszimą, byli obecni pomiędzy innymi Stołypin i Guczkow.

Delegacya rzemieślników u Stołypina.

Petersburg. — Prezes rady ministrów przyjął bardzo przychylnie delegacyę zjazdu rzemieślniczego, która zwróciła się do niego z prośbą ograniczenia praw żydów-rzemieślników do zakładania pracowni poza granicą osiedlenia. Stołypin przyrzekł swe poparcie. Delegaci prosili również o przywrócenie zarządów rzemieślniczych.

W wyższych uczelniach.

Petersburg. - W razie niezaprzestania strajku wszyscy słuchacze kursów rolniczych zostaną przez władzę wydaleni.

Rada profesorów instytutu medycznego obwieściła studentom, że jeżeli strajk potrwa więcej niż 3 tygodnie, semestr nie będzie nikomu zaliczony.

W gazecie „Ziemszczina" ukazał się spis studentów, którzy, według informacyi tego pisma, podburzali do strajku.

W instytucie leśnym, na mocy rozporządzenia władz, wzbronione zostało referendum w sprawie strajku.

Moskwa. — Ministerstwo oświaty uchyliło prośbę rady profesorów uniwersytetu moskiewskiego o czasowe zawieszenie wykładów w tej uczelni.

Interpelacya

Petersburg. Frakcya soc.-demokratyczna wniosła do Dumy Państwowej interpelacyę w sprawie aresztowania postawionego przez soc.-demokratów kandydata na posła do Dumy z m. Moskwy, Skworcowa.

Fronda

Moskwa — Włościanie październikowcy mają zamiar wystawić własnego kandydata na posła do Dumy Państwowej. Krok ten wywołany został niezadowoleniem z taktyki i działalności październikowców w Dumie.

Różne.

Petersburg. — Mnich Heliodor nadesłał do Synodu oraz ep. Hermogena telegramy, w których grozi, że umrze z głodu, jeżeli rozporządzenie o przeniesieniu go do innego klasztoru nie będzie odwołane.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 31 stycznia.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym projekt prawa o środkach walki z pijaństwem.

Stosownie do wniosku *bar. Meyendorfa* i *Bułata*, Duma postanawia bezzwłocznie przejść do rozpatrywania według artykułów projektu prawa, zaś wniesione formuły i wnioski głosować po przyjęciu projektu prawa.

Na porządku rozpatrywanie artykułu projektu prawa, wniesionego przez Bułata, na mocy którego wypuszczanie rozmaitych spirytualii na rynek zmniejsza się każdego roku o $1/_{20}$, jednocześnie zaś redukuje się liczba zakładów, prowadzących handel wódką, w tym celu, aby za lat 20 zaprzestano zupełnie sprzedaży i używania alkoholu.

Referent komisyi finansowej *bar. Czerkasow* i wiceminister finansów *Nowickij* uważają, iż wniosek Bułata jest nieziszczalny.

Duma przyjmuje wniosek, aby artykuł Bułata oddać do komisyi w celu przedwstępnego rozważenia.

Duma przechodzi do rozpatrzenia pierwszego artykułu projektu prawa, zmieniającego art. 51^7 ustawy o karach, nakładanych przez sędziów pokoju za bezprawną sprzedaż wódki.

Po przemówieniach *Lerchego, Terrassa, Harkawenki, Dworianinowa i bar. Meyendorfa* artykuł został przyjęty w redakcyi wiceministra.

Na porządku dziennym rozważanie decyzyi komisyi pojednawczej w sprawie zatwierdzenia nowego etatu centralnej kasy państwowej. Duma postanowiła, aby urzędnicy kasy otrzymywali na Nowy Rok i na Wielkanoc nie gratyfikacye, ale dodatkowe wynagrodzenia w wysokości określonej w przepisach etatowych. Kredyty na wynagradzanie niższych pracowników nie sę ustalone na zawsze, ale określane są każdego roku w drodze preliminowania. Rada uznała za niepożądaną zmianę egzystującego porządku, stosownie do którego na wydawanie gratyfikacyi pracownikom, według bezpośredniego uznania naczelnika instytucyi, używa się pozostałość z sum, przeznaczonych na utrzymywanie składu osobistego i kancelaryi, uważając, iż jest to rzeczą ważną, aby naczelnikom pozostawiono prawo określania wysokości gratyfikacyi i zupełnego pozbawiania takowej, zależnie od ujawnionych zdolności i pilności służbowej. Następnie rada uchwaliła, że kredyty na utrzymanie urzędników niższych są określane w porządku prawodawczym.

Referent *Andronow*, wobec tego, że w komisyi pojednawczej nie doszło do porozumienia, popiera poprzednią uchwałę Dumy.

Tomaszewicz proponuje, uchyliwszy się w danym wypadku od zasadniczego punktu widzenia, wobec zbytniego przeciążenia pracą urzędników centralnej kasy państwowej i konieczności najrychlejszego wprowadzenia nowych etatów, przyłączyć się do uchwały Rady Państwa.

Wiceminister skarbu *Weber* długim szeregiem cyfr udowadnia niezwykły wzrost operacyi kasy centralnej, znajdując, że zasadnicze poglądy nie mogą być rozstrzygane przy rozważaniu danego wypadku. W dalszym ciągu przemówienia Weber domaga się, wobec konieczności zwiększenia etatu kasy centralnej, przyjęcia uchwały Rady Państwa.

Kowalenko 2-gi uważa, iż kwestya systemu wydawania gratyfikacyi może być rozwiązana jedynie po opracowaniu wspólnego dla wszystkich wydziałów projektu prawa, wobec czego niema racyi wstrzymywania rozwiązania danej czysto prywatnej sprawy.

Kutler proponuje przekazać projekt prawa komisyi.

Referent *Andronow*, reasumując dyskusye, nalega na potwierdzenie przez Dumę pierwotnego jej postanowienia

W drodze balotowania Duma propozycyę Kutlera odrzuciła. Duma postanawia pozostać przy swem pierwotnem zdaniu.

Następnie Duma przyjmuje ośm drobnych projektów praw.

Wniosek asygnowania z kasy państwowej 100,000 rubli na rzecz ofiar powodzi w gub. astrachańskiej zostaje odrzucony.

Duma uznaje za pożądany wniosek prawodawczy o niektórych zmianach w prawodawstwie, dotyczącem towarzystw akcyjnych.

Ogłoszona zostaje wniesiona przez s.-d. interpelacya do ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie aresztowania robotników zakładów Pincha w Petersburgu za udział w strajku ekonomicznym. Nagłość interpelacyi popierają *Predkaln* i *Kuzniecow*..

Przeciwko nagłości nikt nie przemawia. W drodze balotowania nagłość została odrzucona.

O godz. 4-ej ogłoszona zostaje przerwa. Dalszy ciąg posiedzenia Dumy odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Duma bez dyskusyi przyjmuje projekt prawa o zreformowaniu pospolitego ruszenia.

Następne posiedzenie Dumy odbędzie się d. 4 lutego.

Charbin. — Komitet giełdowy zwrócił się do ministra finansów oraz do ministra handlu i przemysłu z prośbą o prolongatę wypłat na termin 6-miesięczny oraz o pozwolenie Charbińskiemu Towarzystwu Wzajemnego Kredytu na szersze redyskonto weksli banku Państwowego. Jako motyw podany jest kryzys, wywołany przez dżumę. Na skutek prośby młynarzy, komitet zapytuje, czy mandżurskiemu zbożu i mące nie zagraża zakaz eksportu za granicę Rosyi z otwarciem nawigacyi po Sungari i Amurze.

Petersburg. — Senatorowi Neuhardtowi polecono dokonać rewizyi rządowych, ziemskich i miejskich robót przy budowie mostów.

Kercz. — Mrozy dosięgają 22 stopni. Znaleziono kilka osób zmarzniętych, w tej liczbie właściciela ziemskiego Ilijna, który powracając do swego majątku, wypadł w stepie z sań.

Charbin. — Na interpelacyę władz rosyjskich co do sytuacyi w Chulanczenie, władze chińskie zawiadamiają iż zostały wydane zarządzenia mające na celu uprzątnięcie i spalenie zwłok osób zmarłych na dżumę.

Petersburg.— Nadamurski gen.-gubernator z powodu zaszłego w Chondżunie wypadku choroby z oznakami dżumy, wydał rozporządzenie strzeżenia granicy od rzeki Ambobara do Tumenuła przez wojska, oraz polecił otworzyć rogatkę kwarantannowę.

Petersburg. — Gubernator tomski Gondatti został mianowany generał-gubernatorem kraju nadamurskiego.

Petersburg.—W związku z rewizyą senatora Neuhardta zarządu miejskiego w gabinecie prezesa miejskiej komisyi rewizyjnej dokonano rewizyi. Znaleziono dokumenty, kompromitujące kilku radnych miejskich w sprawie dostaw.

Proces Buturlina.

Petersburg. - Po odczytaniu niektórych dokumentów, indagowano świadka Zacharjina, który zeznał, że na prośbę generała Buturlina, zbadał on niektóre weksle generała i stwierdził, że niektóre są sfałszowane. Ostatni świadek, poseł do drugiej Dumy Bogusławski, znający Murawjewą od 20 lat, charakteryzuje ją, jako osobę dobrą, serdeczną i jakkolwiek podlegającą łatwo uniesieniom lecz kochającą swoje dzieci. Gdy nieboszczyk jej mąż zbankrutował, ona utrzymywała całą rodzinę. Badanie świadków ukończono. Karabczewski prosi o dołączenie do sprawy trzech listów zmarłego Buturlina do żony, pochodzących z czasów, gdy ich łączył tylko ślub cywilny. Listy świadczą o dobrych stosunkach B. z żoną. Ogłoszono przerwę do wieczora.

Rzym. — Do agencyi Stefani'ego donoszą: „Wiadomości gazet, jakoby we Włoszech werbowani są ochotnicy dla Albanii, pozbawione są wszelkich podstaw. Gdyby zaszło coś podobnego, rząd włoski, wierny zobowiązaniom narodowym, przedsięwziąłby wszelkie środki, by przeciwdziałać wszelkim takim dążnościom.

Giełda Petersburska.

Dnia 31 stycznia 1911.

4% Renta Państwowa	95
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	467
5% " " 1866 r.	382
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	335
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	537
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	537
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	433
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	142½
" Brańsk. Fab. Szyn	147½
" Poł.-Wsch. kol. żel.	142¾
" Putiłowsk.	143
" Bakińsk. T wa Naftow.	269
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
" Ros. Tow. kopalni złota	117½
" Koł. fabr. maszyn	241½
" M. K. Wor. kol.	
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	171
" Mosk. Kazań. kolej	—
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	278
" „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	104¾
5% " 1906 r.	103¾—104¼
5% Świadectwa włościańskie	100½
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi i premiówkami ospale, z papierami dywidendowymi zniżkowe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 31 go stycznia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.45— kup.	216.40
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
4½% pożyczka 1905 r.	100 30
4% renta państwowa 1894 r.	94 60
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.50
Dyskonto prywatne	3%
Usposobienie mocne.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.80
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.375
Cena najwyższa	268 375
4% renta państwowa 1894 r.	95 35
4½% pożyczka 1909 r.	101 25
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 43
Dyskonto prywatne	$2^{4}/_{16}$%
Usposobienie chwiejne.	
Londyn. - 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	99¼
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	
4½% pożyczka rosyjska 1909 r	—

ROZMAITOŚCI.

Krwiożerczy szczep. Jak donoszą pisma francuskie z wyspy Bourbon (Réunion), zapadł już tam wyrok w sprawie krwawego szczepu, znanego pod nazwą „Pijących krew". Miał on charakter sekty tajemnej, a praktyki, dokonywane przez jego członków podczas zebrań, przechodziły okropnością najdziksze i najkrwawsze orgie sekciarskie. Ofiarę ludzką zabijano uderzeniami drąga żelaznego, następnie przecinano nieszczęsnemu gardło i pito krew. Do sekty należeli czarni i osiedli na wyspie hindusi. Aresztowano ośmiu członków bandy, z których trzech skazano na śmierć; resztę —na roboty przymusowe. Dodać należy, że po pierwszej rozprawie sądowej skazano na śmierć wszystkich ośmiu, zaś po kasacyi tego wyroku ze względów formalnych następny wyrok wypadł nieco łagodniej.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Skutki rozłamu wśród maryawitów.

Warszawa — Biskup maryawicki Kowalski nadesłał duchownemu Żebrowskiemu wezwanie rejentalne, by stawił się u rejenta w celu przepisania tytułów własności nieruchomości maryawickich, znajdujących się w Warszawie, Pradze, Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej. Pomimo to Żebrowski nie przybył wcale do rejenta. Wobec tego wytoczony mu będzie proces o prawo do nieruchomości, które przepisane zostały, jak wiadomo, na jego imię.

Krążą pogłoski, że Marya Cygler jako poddana austryacka wysłana zostanie z kraju zagranicę.

Zajścia w uniwersytetach.

Petersburg.—Wczoraj z rana policya obsadziła w uniwersytecie korytarze, audytoryum i palarnię. Wykłady odbywały się pod osłoną policyi. Studenci usiłowali przeszkodzić wykładom za pomocą gwizdania. Zastosowano również obstrukcyę. W tym celu rozlano jakiś cuchnący płyn, zabójczo działający na serce. Wobec tego wiele osób straciło przytomność.

Pomiędzy innymi padli zemdleni policyant i lekarz.

Przybyłego do uniwersytetu kuratora okręgu naukowego powitano gwizdaniem. Nastrój staje się coraz bardziej podniecony. Studenci zaczynają śpiewać pieśni rewolucyjne. Policya aresztuje 410 studentów, których następnie odstawiono do cyrkułów.

Petersburg. — Kasso odmówił radzie profesorów wyjednania audyencyi u Stołypina.

Petersburg. — W instytucie leśnym większością głosów postanowiono ogłosić strajk.

Petersburg. - - Na posiedzeniu rady profesorskiej rektor i prorektor oświadczyli, że ustępują z zajmowanych stanowisk. Oświadczenie to wywołało wielkie wrażenie, wskutek czego rada przerwała swe posiedzenie.

Petersburg. — Wielu studentów ze sfer arystokratycznych zwróciło się do rektora z prośbą o zawieszenie wykładów, gdyż nauka pod osłoną policyi jest niemożliwą.

Moskwa. — W uniwersytecie strajkujący studenci usiłowali przeszkadzać wykładom. Wkroczyła policya, pod osłoną której wykłady odbywały się w dalszym ciągu. Aresztowano 26 studentów obstrukcyonistów.

REDAKTORZY i WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.
TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKOW

Ceny umiarkowane. 385

Biuro Komisyjno-Handlowe **F. MIŁOBĘDZKI i S-ka** Kijów, Kreszczatyk № 5 m. 29 telefon 29-70

(WŁAŚCICIELE: FELIKS MIŁOBĘDZKI I TADEUSZ OSIŃSKI).

Poleca po cenach umiarkowanych materyały budowlane, jak: 67

Blachę dachową zwykłą i ocynkowaną, papę dachową, farby olejne i smołowcowe.
Węgiel kamienny Doniecki i Dąbrowiecki, koks, antracyt.
Lampki elektryczne zwykłe i cyrkonówki. **Nasiona pastewne buraczane.**
Multiplikatory do pieców, osuszające pomieszkania, do 50 proc. oszczędn. opał.

Wszelkie komisy i zlecenia.

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarzy

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIESNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb., dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop. Przesyłka 25 kop.

Dobre ziarno — bogaty plon!



Bracia CHOMICZ WARSZAWA, ulica Złota Nr. 2.

Skład nasion nowootworzony

Polecają tylko wyborowe warzywne, kwiatowe, pastewne, ostatniego zbioru w odmianach najlepszych. Cenniki ilustrowane bezpłatnie. Kierownicy firmy: **Jan Chomicz** agronom., **Józef Chomicz** kandydat nauk przyrodniczych. 70

NASIONA



Kasy pancerne

OGNIOTRWAŁE, kasetki sekretne bezkluczowe, kopiowe kute. **Wszelkie maszyny narzędziarki** nowe i używane. Potrzebującym na rozpłaty najtaniej poleca jedynie 66

W. Małyszkiewicz

Warszawa, ul. Zgoda № 7. Telefon 30.34.
Fabryka nagrodzona Złotym Medalem.

Nawozy MINERALNE dostarcza w partyach wagonowych

B. SIEDLECKI

Biuro Techniczne Rolnicze w **KIJOWIE,** Kreszczatyk 29. 179

Wskutek trwałości — taniość.

75% oszczędności

zużywania prądu. Elektryczne lampki żarowe

„Grec" **Niesłychana trwałość**

Przyjem światło. Są na składzie w Biurze Techn. Inż. R. Dąbrowskiego.
Kreszczatyk № 8, telefon 769. 355

Wszyst. się poruszą!!! — Wszyst. się obracają!!!

Kochający Rodzice

dbający o rozwój umysłowy dziecka w dostępny i odpowiedni dlań sposób, znajdą w „M a t a d o r z e" nieocenioną pomoc wychowawczą. Matador nietylko zabawia, ale uczy i rozwija. Nigdy się nie sprzykrzy dzieciom. Zaspakaja potrzebę zatrudnienia, wyrabia wytrwałość i nagradza zużyty trud powodzeniem. Opisy wysyła gratis i franco: 405

JANINA PERLIŃSKA. Warszawa, Piękna 58.

W magazynie Bielizny „Łacinnik"

Doroczna Wyprzedaż

Instytucka № 12. 442

Oszczędza

ten, kto zawsze kupuje naczynia emaliowane, niklowe, aluminiowe, ogniotrwałe, szkło, fajans, noże, samowary i wszelkie sprzęty gospodarstwa domowego 279

w czeskim magazynie

B. Znojemskiego

Kijów, Dumski plac Nr 3 „Torgowyje riady" w podwórzu.

F

rakowe koszule, krawaty, pantofle, rękawiczki, chustki. Petersburska Fabryka Bielizny i krawatów

R. M. Herszman

Prorezna 2, tel. 282.

Przyjmowanie obstalunków, przeróbek i znaczenia bielizny.

Ceny sumienne i stałe.

Dostawca T-wa Spożywcz. Prac. Poł. Zach. Dr. Żel. i Kij. Ofic. Tow. Ekon. 660

Przeciw kaszlowi i chrypce, lekarze zalecają, jako środek niezawodny

Pastylki Sodeńskie „Fay'a".

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 2005

JUROKSIL!!!

niebywały środek do prania bielizny

Bez chlorku!!!

gdyż, używając go niepotrzeba prać bielizny, a tylko wymieszać i przepłukać w zimnej wodzie. Objaśn. na etykiecie. Żąd. w skład. apt. i mydl. Sprzedaż w Poł.-Ros. T-wie Handlu Towar. Aptecz. w Kijowie. 162



Technik-mechanik

11 lat fabrycznej i biurowej pracy w Niemczech i Kraju, włada niemieckim, polskim i rosyjskim słabiej, **energiczny,** *(spec. rolnicze maszyny),* gruntownie obeznany z kalkulacyą, gisernią, kotłami, pomocniczemi maszynami, fabrykacyą łóżek, może zmienić posadę na stałe, jako **(kierownik fabryki).** Oferty sub. N. N. biuro Ungra, Wierzbowa 8, w Warszawie. 467

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski" drukuje w dalszym ciągu powieść

p. Edwarda Paszkowskiego p. t.

„ROZBITKI".

Wkrótce zaś „Dziennik Kijowski" rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-społczesnej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII"

Józefa Weyssenhofa

pod tytułem

„ZNAJ PANA".

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego".
Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim dziełem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu.

Ponadto „Dziennik Kijowski" poda swym czytelnikom oryginalną psychologiczną powieść wysoce cenionego i utalentowanego pisarza.

p. Tadeusza Jaroszyńskiego

pod tytułem: **„SFINKS".** 384

Wreszcie umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych.**
W dziale historycznym ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

W styczniu 1911 r. prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego" otrzymają ozdobiony licznemi ilustracyami

Dodatek ilustrowany,

poświęcony rocznicom urodzin króla Kazimierza Wielkiego i Fryderyka Szopena, jakoteż najważniejszym wypadkom roku ubiegłego.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:
12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

E. Herse

Prorezna 4. Tel. 1133

650

Poleca osobiście w Paryżu zakupione **Nowości**

na suknie balowe, wizytowe i na kostyumy.

Przybrania
Rękawiczki
Wachlarze
Pończochy
Gorsety.

Zamówienia wykonuja się li tylko we własnych pracowniach.—Ceny nizkie.

ODESA.

Andrejewski-Kujalnicki

LIMAN

Willa Sanktaszewskiego

160 numerów po cenach umiarkowanych. Adres: Stacya Skarżysko kolei Nadwiślańskich, Sanktaszewski, od d. 1-go maja Odesa. 510

Dla Osób pracujących w Rolnictwie i Przemyśle Rolnym

Humański Kantor Komisyjny **R. Sandeckiego**

(Pośrednictwo pracy)

w Kijowie w czasie kontraktów Kreszczatyk 42 m. 29, (gdzie Biuro Rachunk.).

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.